

IJA LAZARI-PAWŁOWSKA

Etyka zawodowa

1. Uwagi wstępne

Etyką zawodową będę tu nazywać spisane normy odpowiadające na pytanie, jak — ze względów moralnych — przedstawiciele danego zawodu powinni, a jak nie powinni postępować. Uporządkowane zespoły takich norm nazywa się zazwyczaj „kodeksami”.

Od tak rozumianej etyki zawodowej należy odróżnić rzeczywiście przez daną grupę zawodową reprezentowane przekonania moralne. Warto też wyodrębnić moralność zawodową rozumianą jako postępowanie danej grupy zawodowej oceniane ze względu na kryteria moralne¹.

Jest chyba sprawą oczywistą, że wyróżnione tu trzy dziedziny tylko częściowo się pokrywają. Oto przykład. W kodeksie etyki nauczycielskiej może się znaleźć norma zabraniająca przyjmowania wszelkich indywidualnych prezentów od dzieci lub ich rodziców. Przekonania moralne nauczycieli mogą akceptować przyjmowanie np. kwiatów i słodyczy. Z kolei zaś moralność (rozumiana jako postępowanie) jakichś nauczycieli może być taka, że nie tylko przyjmują oni chętnie wszelkie prezenty, ale nawet prowokują ich dawanie.

Etykę zawodową, czyli owe kodeksy lub jakieś ich fragmenty opracowuje się zazwyczaj z myślą o korygowaniu stanu faktycznego, o podciąganiu go do wskazanego wzorca; pragnie się, aby zawarte w kodeksach normy zinternalizowały się w grupie adresatów i aby to znalazło odbicie w sferze jej postępowania.

Materiał będący przedmiotem moich analiz, owe kodeksy lub ich fragmenty, jest stosunkowo łatwo uchwytny — stanowi on sformuło-

¹ Na doniosłość wyróżnienia tych trzech sfer zwróciła uwagę J. Koralewicz-Zębik w referacie *Socjologiczne aspekty etyki zawodowej*, wygłoszonym na moim seminarium w r. 1966.

wane i opublikowane postulaty. Natomiast należycie uzasadnione twierdzenia dotyczące treści norm wiązanych z moralnością drugiego i trzeciego rodzaju wymagają odpowiednich badań socjologicznych. Do przekonań moralnych można próbować dotrzeć metodą ankietową. Postępowanie członków jakiejś grupy zawodowej podlega również odpowiednim metodom socjologicznej obserwacji.

Zaznaczam, co będzie przedmiotem moich rozważań; prawdopodobnie jednak nie będziemy ograniczać naszych analiz podczas konferencji do etyki zawodowej tak rozumianej. Porównanie postulatów wysuwanych pod adresem danej grupy zawodowej z jej rzeczywistymi przekonaniem na temat moralnie właściwego i niewłaściwego postępowania, a także z jej faktycznym postępowaniem jest niewątpliwie przedsięwzięciem doniosłym społecznie i ciekawym, jednak — podkreślam — nie mieści się ono w ramach podjętego tu przeze mnie zadania.

Jeżeli chodzi o pojęcie zawodu, to w literaturze socjologicznej można znaleźć liczne definicje obejmujące niekiedy szerszy, niekiedy węższy zakres czynności². Dla moich rozważań definicja zawodu nie wydaje się niezbędna, wspomnę więc tylko, że pojęcie zawodu wiązane bywa zazwyczaj z takimi elementami jak: kwalifikacje, odpłatność świadczenia usług, ich systematyczny charakter oraz determinowanie pozycji społecznej. Poszczególne „zawody” spełniają — moim zdaniem — wymienione tu warunki tylko w mniejszym lub większym stopniu. Co jednak ważne będzie dla moich rozważań, to ograniczenie zakresu do tzw. zawodów legalnych — wyłączam więc z góry tzw. zawód złodzieja i podobne.

Na konferencji zamierzamy poddać analizie etyki trzech zawodów — lekarza, adwokata i nauczyciela. Odbiorcami ich usług są bezpośrednio jednostki ludzkie. Jednakże trzeba zwrócić uwagę, że wiele zawodów świadczy usługi różnorodnym tzw. instytucjom społecznym, a są zapewne również zawody o charakterze mieszanym. Choć zajmować się tu będę w pierwszej kolejności zawodami, których przedstawiciele świadczą usługi bezpośrednio jednostkom ludzkim i wchodzi z odbiorcami swoich usług w interpersonalne kontakty, spróbuję sformułować pewne uwagi o etyce zawodowej na tyle ogólne, aby odnosiły się one do wszelkich zawodów.

W referacie swoim zamierzam poruszyć trzy główne zagadnienia: 1) stosunek etyki zawodowej do etyki ogólnej, 2) kodyfikowanie postulatów moralnych, 3) zawód jako rola społeczna.

² Por. w zbiorze *Socjologia zawodów*, Warszawa 1965, artykuły następujących autorów: J. Szczepański, S. Kowalewska, A. Sarapata, B. Gałęski.

2. Stosunek etyki zawodowej do etyki ogólnej

M. Ossowska podjęła w *Podstawach nauki o moralności* zagadnienie, czy istnieje tyle odrębnych systemów etycznych, ile jest etyk zawodowych, „czy też mamy tu do czynienia z rozbudową jednej i tej samej moralności dla pewnych określonych sytuacji, które szczególnie często zdarzają się danemu specjalistcie w jego życiu zawodowym, inaczej mówiąc z tymi samymi dyrektywami, zastosowanymi każdorazowo do innego odcinka?”³.

W publikacjach na temat poszczególnych etyk zawodowych znajdujemy często stwierdzenie, że dana etyka jest ściśle związana z etyką ogólną, że jest jej konkretyzacją itp. Np. M. Kozakiewicz głosi: „Jako nauczyciele i wychowawcy jesteśmy poddani rygorom tej samej moralności, jaka panuje obecnie w społeczeństwie...”⁴ W. Szenajch mówi, że etyka lekarska „nie może być czymś zasadniczo odrębnym, sprzeciwiającym się ogólnym podstawom moralności...”⁵ Podobne stanowisko reprezentują adwokaci. Zdaniem W. Żywickiego „etyka zawodowa nie jest etyką oderwaną. Jest ona i musi być związana z ogólnymi pojęciami etycznymi przyjętymi w społeczeństwie”⁶. Zdaniem zaś S. Janczewskiego „to, co z punktu widzenia etyki ogólnej jest uznane za nieetyczne, niemoralne, zakazane lub niewłaściwe, jest tak samo nieetyczne, niemoralne, zakazane lub niewłaściwe z punktu widzenia etyki adwokackiej”⁷.

Czy jest tak rzeczywiście? Wydaje mi się, że przy pewnej interpretacji pogląd taki da się utrzymać, wymaga on jednak w każdym razie doprecyzowania. Cytowany ostatnio autor (S. Janczewski) głosi w dalszych swoich wywodach, że „posługiwanie się reklamą w zasadzie nie jest sprzeczne z etyką czy to kupiecką, czy ogólnoludzką”, uważa on jednak, że adwokatowi nie wolno posługiwać się tym środkiem, ponieważ adwokat „nie może stawiać na pierwszym planie celów zarobkowych”⁸. Widzimy, że sprawa nie jest tak prosta, jak to sugerują niektóre teksty, skoro różne etyki zawodowe dopuszczają różne, wzajemnie niezgodne, sposoby postępowania. Oto bowiem w myśl przytoczonego cytatu jednym wolno w swej działalności zawodowej stawiać na pierwszym planie cele zarobkowe, a innym się tego zabrania. T. Kielanowski głosi w opracowanym przez siebie *Kodeksie Deontologicznym Polskiej*

³ M. Ossowska, *Podstawy nauki o moralności*, Warszawa 1947, s. 314.

⁴ M. Kozakiewicz, *Niezbadane ścieżki wychowania*, Warszawa 1964 s. 238.

⁵ W. Szenajch, *Myśli lekarza*, Warszawa 1965, s. 78.

⁶ W. Żywicki, *Adwokatura jako współczynnik wymiaru sprawiedliwości*, „Palestra” 1959, nr 7—8, s. 23.

⁷ S. Janczewski, *Godność zawodu*, „Palestra” 1959, nr 6, s. 4.

⁸ Janczewski, *ibid.*, nr 7—8, s. 3.

Służby Zdrowia: „Lekarzowi nie wolno wykorzystywać wpływu uzyskanego na chorego w czasie leczenia w celu prowadzenia agitacji religijnej, politycznej lub jakiegokolwiek innej”⁹. Lekarzowi zatem wręcz zabrania się tu czegoś, co może być głównym celem działalności innych zawodów. „Wyszukana uprzejmość i wyrozumiałość na grymasy obowiązuje kupca w stosunku do kupującego, nie obowiązuje zaś oficera w stosunku do żołnierza”, pisał W. Biegański¹⁰.

Przykładów norm wzajem niezgodnych należących do różnych etyk zawodowych można przytoczyć wiele. Świadomość tego faktu nie zmienia wszakże stanowiska autorów co do istniejącego powiązania wszystkich etyk zawodowych z etyką ogólną. Zanim spróbuję rozwinąć postawiony tu problem, chcę stwierdzić, że nie jest jasne, z czym właściwie etyki zawodowe porównujemy. Czy ma to być cały jakiś zespół konkretnych wskazań — takich jak np. norma prawdomówności, poszanowania życia itp.? W niektórych pracach przewija się takie rozumienie etyki ogólnej, choć ów zespół wskazań nie jest wyszczególniony. Przy takim wszakże rozumieniu etyka ogólna składa się — podobnie jak etyka zawodowa — również z trzech sfer: 1) Mamy do czynienia z systemami etycznymi lub jakimiś ich fragmentami, a więc ze sformułowanym i utrwalonym na piśmie programem etycznym, takim np. jak etyka marksistowska lub katolicka w opracowaniu określonego autora. 2) Mamy do czynienia z obiegowymi w społeczeństwie luźnymi przekonaniem na temat moralnie dobrego i złego postępowania. 3) Mamy do czynienia z dominującymi w społeczeństwie typami zachowań ocenianych moralnie. Można oczywiście porównywać każdą dziedzinę etyki zawodowej z każdą dziedziną tak rozumianej etyki ogólnej. Najłatwiej jednak porównywać ze sobą to, co zostało z obu sfer utrwalone na piśmie jako program etyczny — np. *Zasady Etyki Kadry Ludowego Wojska Polskiego z Kodeksem Budowniczego Komunisty*. Natomiast stwierdzenie, jak etyki zawodowe mają się do obiegowych przekonań moralnych, wymaga zebrania odpowiedniego materiału empirycznego, o ile takie stwierdzenie ma znaleźć mocniejsze podstawy metodologiczne od przygodnie dokonywanych obserwacji.

Wydaje mi się jednak, że mówiąc o zasadniczej tożsamości etyki zawodowej i ogólnej niektórym autorom nie chodzi o wynik porównywania ze sobą poszczególnych norm z obu dziedzin. Byłoby to zresztą zadaniem bardzo niewdzięcznym, ponieważ zakres stosowalności norm etyki ogólnej, choćby np. normy zalecającej prawdomówność, jest tak chwiejny i nieokreślony. Jak wiadomo, w naszym społeczeństwie

⁹ T. Kielanowski, *Kodeks deontologiczny polskiej służby zdrowia*, „Służba Zdrowia” 1959, nr 12—13.

¹⁰ W. Biegański, *Myśli i aforyzmy o etyce lekarskiej*, Warszawa 1947, s. 134.

deontologia lekarska zaleca, aby na pytanie nieuleczalnie chorego pacjenta, czy stan jego zdrowia nie rokuje nadziei, nie odpowiadać twierdząco. Nie jest to zgodne z zasadą prawdomówności, ale też zasada ta traktowana jest z reguły przez etykę ogólną jako zalecenie dopuszczające wyjątki.

Zastanówmy się nad następującym przykładem. Uważamy, że źle czyni matka, która odwiedza dom dotknięty chorobą zakaźną, bo naraża swoje dzieci; uważamy również, że matka, która jest lekarką, powinna chodzić do domów dotkniętych chorobą zakaźną, mimo że naraża swoje dzieci. Czy mamy przyjąć, że matka kieruje się etyką ogólną, a lekarka etyką zawodową i stwierdzić niezgodność dyrektyw? Słuszniejsze wydaje mi się stanowisko, w myśl którego zarówno matka, jak lekarka realizują ten sam postulat moralny, mianowicie postulat zabiegania o dobro drugiego człowieka, tylko że inaczej wypada rozstrzygnięcie kwestii prymatu podopiecznych, a także sposobu zabiegania o ich dobro.

Wydaje mi się, że mówiąc o zasadniczej tożsamości etyki zawodowej i ogólnej, niektórzy autorzy mają na uwadze właśnie jeden określony postulat traktowany jako generalnie obowiązujący. Chodzi tu mianowicie o tzw. postulat życzliwości¹¹. Postulat życzliwości zaś występuje w dwóch odmianach: pozytywnej, maksymalistycznej; domaga się on wówczas czynnego zabiegania o dobro drugiego człowieka, oraz negatywnej, minimalistycznej; domaga się on wówczas niekrzywdzenia, niewyrządzania zła ponad miarę uznaną za konieczną¹². Chociaż etyki zawodowe zawierają różne co do treści zespoły norm, ich skład podstawowy stanowią — moim zdaniem — normy ogłoszone ze względu na wymieniony tu postulat w jego odmianie bądź pozytywnej, bądź negatywnej i w nim znajdują swe uzasadnienie.

Normy o treści technicznej, należące w zasadzie do pragmatyki zawodowej, nabierają w etykach zawodowych charakteru moralnego, traktowane są bowiem jako instrumentalne w stosunku do założonych celów moralnych. Tak jest np. z normą nakazującą lekarzowi zdobyć jak najwyższe kwalifikacje zawodowe i stale się dokształcać, adwokatowi wysyłać ważniejsze pisma jako polecane, nauczycielowi punktualnie rozpoczynać lekcje itp. Normy dotyczące postępowania w życiu pozazawodowym, nawet czysto prywatnym, częściowo też traktowa-

¹¹ Odnoszę tu pojęcie życzliwości nie tyle do sfery emocjonalnej człowieka, co do sposobu jego postępowania. Lekarz daje dowody swej życzliwości przez otoczenie pacjenta troskliwą opieką, nauczyciel przez rzetelne dbanie o właściwy rozwój ucznia itp. Aby uniknąć możliwych nieporozumień, chcę ponadto zaznaczyć, że mówię tu o życzliwości, a nie życzliwości powszechnej.

¹² Fakt, że przekonania ludzkie co do tej miary są kontrowersyjne, nie wydaje mi się tu istotny.

ne są jako instrumentalne w stosunku do etycznych zadań członka danej grupy zawodowej. Np. S. Janczewski wymaga od adwokata, aby nie otwierał cudzych listów, nie knuł intryg, nie plotkował, nie pokazywał się na ulicy w stanie nietrzeźwym, nie urządzał awantur, nie odnosił się do nikogo brutalnie itp., gdyż „adwokat musi pamiętać, że jest członkiem zawodu adwokackiego i że jego zadaniem jest między innymi umacnianie poszanowania i pogłębienie zaufania do tego zawodu”¹³. Z kolei zaś zaufanie klienta do adwokata traktuje się jako niezbędny warunek skutecznego niesienia mu pomocy prawnej. W społeczeństwie funkcjonuje przekonanie, że kto nie spełnia określonych wymogów w jednej dziedzinie, nie spełnia ich również w drugiej. Choć istnieją wiele przypadków niezgodnych z tym przekonaniem (człowiek, który w sposób gorszący łamie swe obowiązki rodzinne, może być znakomitym chirurgiem, ofiarnym i troskliwym w stosunku do pacjentów), niektórzy twórcy kodeksów zdają się bądź sami je podzielać, bądź tylko liczą się z nim ze względu na to, że jest ono przez szeroki krąg ludzi reprezentowane. Niekiedy wymagają od członka danej grupy zawodowej tylko tyle, aby w miejscach publicznych zachował pozory wszechstronnie porządnego człowieka. Niekiedy jednak kojarzą z danym zawodem wzór osobowy wyposażony rzeczywiście w bardzo liczne zalety, których przydatność wykracza co prawda poza funkcje zawodowe, ale ma podnieść „godność zawodu”.

Zawody, które obraliśmy za przedmiot analiz na naszej konferencji, są pod pewnym względem w szczególnej sytuacji: ich funkcje polegają bowiem już same przez się na świadczeniu dobra osobom, z którymi wchodzi w kontakt. Etyki tych zawodów reprezentują postulat życzliwości w jego odmianie maksymalistycznej. Nakazują one czynnie zabiegać o cudze dobro. Trzeba jednak zaznaczyć, że to, co się tutaj nazywa przysparzaniem komuś dobra, rozkłada się na wiele różnych czynników. O inne dobro zabiega lekarz, o inne adwokat, o inne nauczyciel. Łatwo wskazać określone dobro stanowiące główny cel działalności ludzi danej grupy zawodowej, należy jednak zwrócić uwagę, że może z nim kolidować jakieś inne dobro, które się również powierza pieczy tej samej grupie zawodowej. Np. w myśl deontologii lekarz winien troszczyć się o zdrowie pacjenta, jednocześnie jednak winien liczyć się także z innego rodzaju wartością, jaką stanowi prawo jednostki do samostanowienia o własnym losie, uszanowanie jej autonomii. Stąd „leczenie lub operowanie chorego wbrew jego woli lub wbrew woli jego rodziców lub prawnych opiekunów, z wyjątkiem przypadków przewidzianych przez prawo, jest ciężkim wykroczeniem zawodowym,

¹³ S. Janczewski, op. cit., „Palestra” 1959, nr 10, s. 9.

bez względu na wynik leczenia lub operacji”¹⁴. Chociaż niezbędna może być transfuzja krwi dla uratowania życia chorego, lekarz nie ma prawa jej dokonać, jeśli pacjent sprzeciwia się temu ze względów np. religijnych. Podobnie wymaga się od adwokata, aby z chwilą, gdy klient stracił do niego zaufanie, nie sprzeciwiał się jego woli i nie upierał się przy dalszym prowadzeniu sprawy, choćby był przekonany, że są wszelkie szanse na pomyślne dla klienta wyniki jego działalności¹⁵. Różne dobra składają się na to, co nazywane bywa skrótowo urabianiem osobowości ucznia i dobra te również wchodzić mogą ze sobą w kolizje.

W trzech wybranych przez nas zawodach postulat życzliwości funkcjonuje jako postulat ofiarnego służenia ludziom, jako postulat niesienia ludziom pomocy, a nawet oczekuje się nastawienia całego życia na prymat cudzych interesów. „Lekarz obowiązany jest udzielić pierwszej pomocy choremu w nagłym wypadku o każdej porze dnia i nocy, bez względu na swoją specjalność, jeżeli pomoc Pogotowia Ratunkowego nie jest natychmiast — z jakiegokolwiek przyczyny — osiągalna”¹⁶. Od lekarza oczekuje się w wielu wypadkach ofiarności graniczącej z heroizmem. Samej pracy zawodowej nie pozwala się traktować jako w pierwszym rzędzie zarobkowego zajęcia. „Chęć zysku nie może być nigdy głównym motywem działalności lekarza”, głosi T. Kielanowski. M. Klajewski wymaga, aby adwokat służył „prawu i prawdzie, choćby z narażeniem własnych interesów”. Podkreśla się, że należyte wykonanie zlecenia, które przyjął adwokat, jest ważniejsze od jego materialnego zysku. S. Janczewski postuluje, aby adwokat pełnił nadal swe zadanie, nawet jeśli klient zalega w zapłacie umówionego wynagrodzenia. Oczywiście wymaga się również od nauczyciela, aby nie uzależniał jakości swojej pracy od wynagrodzenia. Ludziom wielu innych zawodów takich warunków się nie stawia. Strajk jako metoda walki pracownika o lepsze warunki materialne nie budzi na ogół potępienia moralnego — strajk lekarzy traktowany jest jako haniebne odstępstwo od etyki zawodowej.

Warto zwrócić uwagę na maksymalizm swoisty dla etyki lekarskiej. Od Hipokratesa po dzień dzisiejszy przyjmuje się, że każdy człowiek potrzebujący pomocy winien być traktowany przez lekarza na równi. W radzieckim *Słowniku filozoficznym* czytamy o etyce lekarskiej: „Jeden z pierwszych nakazów tej etyki — to nakaz pomocy wszystkim cierpiącym bez różnicy, niezależnie od położenia społecznego i stanu za-
możności, w tym również i rannemu wrogowi... Od lekarza wymaga

¹⁴ T. Kielanowski, op. cit.

¹⁵ S. Janczewski, op. cit., „Palestra” 1959, nr 12, s. 12.

¹⁶ T. Kielanowski, op. cit.

się wyjątkowej troskliwości i życzliwości w stosunku do chorego, wykorzystania wszelkich środków dla ratowania i zachowania jego życia, również i w tych wypadkach, w których stan chorego wydaje się beznadziejny”¹⁷. W. Szenajch głosi, że „lekarz jest obowiązany leczyć z taką samą sumiennością wszystkich swoich chorych, bez względu na ich zawód, ich narodowość, rasę, ich religię, klasę społeczną, ideologię polityczną oraz bez względu na uczucia, jakie osoba pacjenta budzi w lekarzu. Nawet w czasie wojny nie wolno lekarzowi kierować się uczuciem nienawiści do pozostających pod jego opieką nieprzyjaciół”¹⁸. *Deklaracja Genevska* z roku 1949 zawiera zdanie: „Nie dopuszczę do tego, aby czynniki religijne, narodowościowe, rasowe, polityczne lub społeczne były przeszkodą w spełnianiu mego obowiązku wobec cierpiącego”¹⁹. Jak wiadomo, w praktyce zdarzają się jaskrawe odstępstwa od tych zasad, nas jednak interesuje w tej chwili formułowany program. W. Szenajch mówi: „W skarbcu medycyny nie ma ani droższego, ani tańszego, ani w lepszym, ani w gorszym gatunku leczenia zapalenia płuc lub szkarlatyny — jest tylko jedno dla wszystkich leczenie chorego człowieka...”²⁰

Próbuję tutaj głosić, że każda etyka zawodowa stoi na straży pozapersonalnego dobra wykonawcy danego zawodu; nie wyłącza to oczywiście możliwości reprezentowania — w jakimś jej fragmencie — wąskich, partykularnych interesów danej grupy zawodowej. Stwierdzenie to ma w zasadzie charakter sprawozdawczy w stosunku do rzeczywistości reprezentowanych tendencji. Zawarty zaś w nim również element normatywnej regulacji o tyle, że zakres tego pojęcia moralności jest nieostry i że przy jednej z prób wyznaczenia zakresu tego pojęcia wypada uznać zabieganie o cudze dobro za definicyjnie związane z moralnością²¹. Przy pewnej koncepcji etyki nie może ona na mocy definicji składać się z norm, które służą interesom własnym działającego.

Niekiedy próbuje się zakwestionować powszechność wskazanych tu tendencji, powołując się na zasady postępowania kupca. „Wyciągnąć jak najwięcej, dać jak najmniej” — oto jak brzmi podstawowy postulat handlowania — relacjonuje M. Ossowska. Jej zdaniem hasło to podważa powszechność reprezentowania przez etyki zawodowe „postulatu

¹⁷ Por. *Etyka zawodowa. Wybór tekstów w opracowaniu M. Michalika*, Warszawa 1966, s. 11. Postulat ten rozwija I. A. Pozdniakowa w artykule *Obszcze-czełowieczeskoje i klasowoje wo wraczebnoj morali*. W zbiorze: *Aktualnyje problemy marksistskoj etiki*, Tbilisi 1967, s. 431.

¹⁸ W. Szenajch, op. cit., s. 78.

¹⁹ „Biuletyn Głównej Biblioteki Lekarskiej” 1958, nr 9.

²⁰ W. Szenajch, op. cit., s. 35.

²¹ Zagadnienie to przedstawiłam w artykule *O pojęciu moralności*, „Etyka” nr 1, s. 40.

polecającego ofiarność i liczenie się przede wszystkim z innymi". Przypominam jednak, że mówimy tu o etykach zawodowych rozumianych jako programy, a nie o rzeczywistych przekonaniach moralnych ani o rzeczywiście stosowanych praktykach. Czy został w jakimś kodeksie nałożony na kupiectwo obowiązek, aby „wyciągać jak najwięcej, a dawać jak najmniej? A gdyby tak było, czy nazwalibyśmy tego rodzaju zbiór przepisów kodeksem *etyki* kupieckiej? O ile mi wiadomo, liczni moralisci próbowali przeciwstawić się zwyczajom odpowiadającym przytoczonemu hasłu. Nie pozwalali np., aby kupiec wymieniał klientowi wyższą cenę niż ona faktycznie wynosi, nie pozwalali wmawiać osobom niedoświadczonym złego towaru itp. Nakładając wszakże ograniczenia na metody stosowane w handlu, popierali je argumentem własnych korzyści kupca. „Kupiec musi być uczciwy. Uczciwość zapewnia mu zaufanie i kredyt, a od tego zależy jego istnienie”, głosili Defoe, Franklin oraz inni przedstawiciele tzw. moralności mieszczańskiej²².

Etycy wskazują, że często zachodzi zbieżność między postępowaniem cenionym moralnie a korzystnym dla działającego. Spełnianie rozmaitych obowiązków etyki zawodowej wiele razy prowadzi do szczególnego uznania, a w następstwie i powodzenia, nagród, awansu itp. Zdarzają się wszakże wypadki, gdy postępowanie moralnie dobre, zwłaszcza w zakresie maksymalistycznych postulatów, w sposób oczywisty działającemu — w zwykłym sensie tego słowa — się nie opłaca. A jednak oczekuje się od niego moralnie dobrego postępowania i traktuje się takie wypadki jako momenty właściwej próby moralnej²³. Prawdą jest, że niekiedy łatwiej uzyskać pożądaną efekt doraźny, popierając jakąś normę moralną pozamoralną racją, to znaczy racją odwołującą się do korzyści własnych działającego. Ponieważ jednak kodeksy mają spełniać długofalowe zadania wychowawcze, mają kształtować pożądaną motywację²⁴, słusznie — moim zdaniem — abstrahuje się w nich od opłacalności cnoty. Wiadomo, jak doskonały interes zrobili kwakrzy, wprowadzając do handlu stałe ceny, jednakże motywem ich postępowania nie było podobno zwiększenie własnego zysku, lecz liczenie się z cudzym dobrem. Postulat uczciwości wobec klienta ze względu na dobro klienta — to właśnie, moim zdaniem, fragment etyki zawodowej kupca.

Oto przykład. W Indiach panuje zwyczaj wyciągania od kupującego tyle pieniędzy, ile się tylko da. Obiegowe przekonania moralne w du-

²² M. Ossowska, *Moralność mieszczańska*, Łódź 1956, s. 125.

²³ Por. np. M. G. Singer, *Generalization in Ethics*, New York 1961, s. 302 n.

²⁴ Por. J. Szczepański, *Socjologiczne zagadnienia wyższego wykształcenia*, Warszawa 1963, s. 362.

żej mierze pokrywają się z tą praktyką. Jednakże w 1951 r. grupa działaczy społecznych zainicjowała ruch nazwany „Honest Life Movement”, który ma zapoczątkować reformę w tej dziedzinie życia. Kupcy przystępujący do organizacji zobowiązują się przestrzegać następujących zasad: Nie ukrywać towarów w celu zwiększenia na nie popytu i uzyskania wyższej ceny; przeciwdziałać spekulacji, wydzielając ograniczoną ilość poszukiwanych artykułów detalicznym nabywcom; uwidaczniać cenę; nie wykorzystywać niewiedzy nabywcy, wmawiając mu zły towar; nie oszukiwać go na miarze²⁵. Wszystko to popierane jest argumentem, że należy liczyć się w działaniu z pozasobistym dobrem. Etyka kupiecka jest zatem również konkretyzacją postulatu życzliwości, choć w jego odmianie minimalistycznej. Od kupca nie wymaga się ofiarności, lecz skromnego niekrzywdzenia.

Krąg „podopiecznych”, z których dobrem należy się liczyć, dla poszczególnych grup zawodowych zakreślony jest różnie, zawsze jednak chodzi o ludzi, na których pomyślność czyjaś działalność zawodowa wywiera wpływ. Będzie to pacjent w stosunku do lekarza, postawiony przed sądem oskarżony w stosunku do obrońcy, uczeń w stosunku do nauczyciela. W następnej kolejności będą to przedstawiciele tej samej grupy zawodowej, którzy na skutek działalności swego kolegi narażeni mogą być na krzywdę. Toteż spotykamy w etykach zawodowych postulat przyjaznej współpracy z kolegami lub przynajmniej zachowania minimum lojalności, wyłączającej lekkomyślne podważanie cudzego autorytetu, złośliwe oczernianie itp. Uregulowane są obowiązki wobec podwładnych i zwierzchników.

M. Kozakiewicz wymaga, aby „lojalnie i obiektywnie, bez zawiści i stronniczości oceniać zawsze wyniki pracy innych nauczycieli”²⁶. Ten sam postulat stawiany jest adwokatom i lekarzom. Wyłaniają się oczywiście konflikty lojalności. Kto jest bliższy dla lekarza — pacjent czy kolega? W przyrzeczeniu lekarskim znajduje się paragraf: „Przyrzekam i ślubuję, że do kolegów lekarzy będę się zawsze odnosił z koleżeńską życzliwością, jednak bezstronnie, mając dobro chorych mi powierzonych przede wszystkim na względzie”²⁷. Nigdy nie wolno dyskwalifikować kolegi, kierując się złośliwością, mając na względzie własne korzyści, ale dyrektywą ogólną rozstrzygnięcia tego rodzaju konfliktów jest, aby mieć na uwadze dobro pacjenta w pierwszej kolejności. T. Kielanowski motywuje nawet niekrytykowanie kolegi nie tyle postulatem, aby nie krzywdzić kolegi, co aby nie podważać zaufania

²⁵ „Sarvodaya”, 1966, nr 11.

²⁶ M. Kozakiewicz, op. cit., s. 239.

²⁷ W. Szenajch, op. cit., s. 84.

do świata lekarskiego, zaufanie jest bowiem doniosłym czynnikiem w lecznictwie: „Lekarz nie powinien wyrażać się wobec chorego krytycznie o metodach rozpoznania i leczenia, stosowanych uprzednio przez innego lekarza, gdyż taka krytyka, niezależnie od jej słuszności, może stanowić dla chorego duży uraz psychiczny”²⁸. W. Szenajch mówi: „Należy wysoko cenić koleżeństwo, ale dobre stosunki koleżeńskie nie mogą być same przez się celem, lecz tylko postulatem z uwagi na inny, wyższy cel — naszą służbę. Wzgląd na stosunki koleżeńskie powinien być podporządkowany celowi najwyższemu naszego zawodu, a cel najwyższy to dobro chorego... Koleżeństwo obowiązuje nas o tyle, o ile da się pogodzić z najwyższym celem zawodowym. W razie zaś, gdy od tego celu odbiega, gdy jest popieraniem samolubnych interesów korporacyjnych, traci swoje obowiązujące, etyczne znaczenie”²⁹. Podobne stanowisko reprezentują adwokaci. S. Janczewski mówi: „Zasada koleżeństwa nie może być posuwana tak daleko, aby prowadziła do ukrywania wykroczeń lub nadużyć popełnionych przez kolegów adwokatów”. Autor postuluje, aby o poważnym wykroczeniu kolegi donieść radzie adwokackiej, zdaje sobie jednak sprawę, że sformułowany przez niego postulat nie jest składnikiem przekonań moralnych środowiska adwokackiego, dodaje bowiem uwagę: „Obawiam się, że w większości wypadków opinia kolegów wypowiedziałaby się raczej po stronie tego kolegi, który dopuścił się ciężkiego uchybienia zasadom etyki zawodowej niż po stronie tego, który o tego rodzaju uchybieniu doniósł właściwemu organowi adwokatury, tj. radzie adwokackiej”³⁰.

Niektóre kodeksy etyczne zawodów, których bezpośrednimi odbiorcami usług są jednostki ludzkie, uwzględniają obok obowiązków moralnych wobec tych jednostek oraz wobec członków własnej grupy zawodowej również obowiązki wobec społeczeństwa jako całości lub wobec państwa, co powoduje oczywiście dodatkowe kolizje. Warto się zastanowić, czy nie mamy wówczas do czynienia z postulatami skierowanymi pod adresem już nie przedstawiciela danego zawodu jako takiego, lecz pod adresem człowieka jako obywatela. Lekarz ma chyba rację, aby uznać, że jako lekarz spełnia swe obowiązki wobec społeczeństwa, jeśli możliwie dobrze leczy chorych³¹.

Kończąc uwagi na temat stosunku etyki zawodowej do ogólnej, przypominam, że o zasadniczej zgodności tych dwóch etyk można — moim zdaniem — mówić wtedy, jeśli się przez etykę ogólną rozumie bądź nakaz przysparzania ludziom dobra, bądź nakaz niewyrządzania

²⁸ T. Kielanowski, op. cit.

²⁹ W. Szenajch, op. cit., s. 40.

³⁰ S. Janczewski, op. cit., „Palestra” 1959, nr 12, s. 20.

³¹ Zagadnieniem odrębności ról zajmuję się w końcowej części referatu.

ludziom krzywdy. Zgodne przyjęcie tych aksjologicznych założeń prowadzi jednak w poszczególnych etykach zawodowych do różnych, często wzajem niezgodnych, dyrektyw konkretnych. O jakie dobro należy zabiegać, kto jest podopiecznym, jaka jest hierarchia między podopiecznymi, z jakim rygoryzmem obowiązują rozmaite normy, następnie zaś — ponieważ odbiorcą usług licznych zawodów jest „społeczeństwo” — czy się uznaje prymat interesu jednostki przed interesem społecznym czy odwrotnie, wszystkie te problemy w różnych etykach zawodowych znajdują różne rozwiązania. Etyki zawodowe stanowią odrębne zespoły norm, różnią się zaś między sobą m. in. dlatego, że biorą pod uwagę odmienne twierdzenia empiryczne przy wyprowadzaniu norm z naczelných założeń oraz że odmiennie rozwiązują sytuacje konfliktowe.

Przedstawiciele zawodów, którymi się tu bliżej zajmujemy, świadczą podczas wykonywania swoich czynności zawodowych dobro tym jednostkom, z którymi wchodzi w kontakt. Są jednak również zawody, których funkcje sprowadzają się do wyrządzania jednostkom zła — tak jest np. z organami przymusu w ładzie społecznym. Niemniej jednak etyka tych zawodów jest wedle mego przekonania również konkretyzacją postulatów życzliwości, choć w jego odmianie negatywnej, minimalistycznej: nakazuje ona ograniczać wyrządzanie zła do rzeczywiście niezbędnych rozmiarów. Etyka żołnierza od starożytnego prawa Manu nakłada ograniczenia na wyrządzanie zła przeciwnikowi. Etyka polityka — a trzeba stwierdzić, że sporo już na świecie sformułowano postulatów moralnych, które mają obowiązywać polityka — jest również konkretyzacją tej samej generalnej tendencji.

Pozostaje wszakże otwarty problem, który — mam nadzieję — zostanie podjęty podczas dyskusji: czy ta wskazana przeze mnie generalna tendencja jest główną dominantą wszystkich etyk zawodowych. Mam wątpliwości, czy jest ona główną dominantą np. etyki uczonego.

3. Kodyfikowanie postulatów moralnych

Zmierzają do tego, aby opracować dla pewnych zawodów zbiory nakazów etycznych, do których trafnie można odnieść miano kodeksu, o ile się przez kodeks rozumie zespół norm moralnych o ambicjach w pełni rozstrzygalnego systemu. Kodeks ustala hierarchię między wartościami i formułuje zbiór reguł uszczegółowionych, mających obowiązywać bezwzględnie, niezależnie od okoliczności. System w pełni rozstrzygalny, przesądający z góry każdą sytuację, jest ideałem

nie do zrealizowania, niemniej jednak ambicja opracowania etyki możliwie zbliżonej do tego ideału przyświeca niektórym moralistom³².

Jak wiadomo, tendencja do kodyfikowania nakazów moralnych poddana została ostrej krytyce. Nie będę tutaj powtarzać wysuwanych racji, wspomnę tylko, że najważniejszą jest konfliktowy charakter uznawanych wartości i dążenie, aby wybór w konkretnej sytuacji mógł wypaść tak lub inaczej w zależności od zaangażowanych w tej właśnie sytuacji czynników. Dlatego też przyjmuje się na ogół tylko względne obowiązywanie norm — normy traktuje się jako nakazy dopuszczające wyjątki³³. Drugą ważną racją jest lansowana przez niektórych etyków koncepcja człowieka jako osobowości moralnej — postulat autonomii, autentyzmu, samodzielnie dokonywanych wyborów i poczucia odpowiedzialności za samodzielnie dokonany wybór.

Krytyczne uwagi dotyczące kodyfikowania odnoszą się do etyki ogólnej, rozumianej wówczas jako zespół konkretnych wskazań. Etyka ogólna nie może m. in. uwzględnić wszelkich ról, jakie wypadnie pełnić człowiekowi i przesądzać z góry o preferencji między rolami; zaś odmienne role pociągać mogą za sobą odmienne rozwiązania konfliktów, nawet w analogicznych sytuacjach.

Inaczej jednak przedstawia się sprawa na terenie etyki zawodowej. M. Michalik trafnie zwrócił uwagę, że „najbardziej podatna na ujęcie w ramy kodeksu — zbioru sprecyzowanych wymogów moralnych — wydaje się moralność zawodowa, zwłaszcza zaś moralność niektórych, zajmujących szczególne miejsce w społecznym podziale pracy, zawodów. Najbardziej więc sensowne i przydatne okazać się mogą kodeksy etyki zawodowej”³⁴.

Kodeks zawiera szereg norm, które traktowane są jako obowiązujące bezwzględnie, niezależnie od okoliczności. Normy zaś takie formułowane są dlatego, że ludzie pragną mieć gwarancję, iż lekarz, adwokat lub nauczyciel pewnych czynów nie dopuści się wobec nich w żadnym wypadku. Toteż w oparciu o empiryczną znajomość sytuacji, z jakimi ma do czynienia przedstawiciel danego zawodu, zwłaszcza gdy w jego rękach spoczywa tak wielkie dobro, jakim jest czy to zdrowie ludzkie, czy możliwość obrony przed oskarżeniem, czy kształtowanie psychiki, formułowane są rozmaite normy o dużym stopniu uszczegółowienia, traktowane jako nieprzekraczalne w żadnych oko-

³² Autorów zajmujących się tym zagadnieniem wskazałam w swojej książce *Etyka Gandhiego*, Warszawa 1965, rozdział *Sprzeczność i konfliktowość w etyce Gandhiego*.

³³ Zagadnienie to przedstawiłam obszerniej w artykule *O rodzajach relatywizmu etycznego*, „*Studia Filozoficzne*” 1965, nr 4, s. 15.

³⁴ M. Michalik, *Uwagi w sprawie „kodeksów” etyki zawodowej*, „*Etyka*” nr 1, s. 177.

licznościach. Przewidywalność czynów człowieka w jego praktyce zawodowej jest sprawą niezmiernie doniosłą. Np. jakichkolwiek doraźnych efektów mógłby się spodziewać pracownik prokuratury, stawiając w stan oskarżenia osobę, o której niewinności jest przekonany lub stosując tortury podczas śledztwa, nie pozwala mu się tego czynić w żadnych okolicznościach. Społeczeństwo słusznie pragnie mieć tego rodzaju gwarancje.

Przykładem kodyfikacji określonej dziedziny działalności zawodowej lekarza może być zbiór zasad dotyczących eksperymentów leczniczych i biologicznych na ludziach, ogłoszony na Zjeździe Światowej Organizacji Medycznej w 1960 r. Jest to dokument obszerny, zawierający m. in. takie punkty jak:

„Rodzaj i powody eksperymentu winny być w pełni wytłumaczone podmiotowi albo jego przedstawicielowi ustawowemu w wypadku osób niezdolnych do wyrażenia zgody z powodu wieku, niedorozwoju umysłowego lub osób znajdujących się w sytuacji, która nie pozwala im na wyrażenie swobodnego wyboru. Eksperymenty natury badawczej winny mieć za podstawę badania laboratoryjne, doświadczenia na zwierzętach albo inne dane naukowe. Eksperymenty winny być przeprowadzone przez osoby posiadające kwalifikacje naukowe. W czasie trwania eksperymentu osoba doświadczalna winna mieć możliwość wycofania się w każdym momencie. Eksperymenty przeprowadzone nie w celu przyniesienia korzyści osobie doświadczalnej, ale w interesie nauki, winny być przeprowadzane z zachowaniem następujących reguł najwyższej staranności: osoba doświadczalna musi znajdować się w takiej sytuacji fizycznej, psychicznej, prawnej, w której jest w stanie dokonać swobodnego wyboru; osoby utrzymywane w szpitalach czy też w zakładach zdrowotnych dla osób psychicznie chorych nie mogą być używane jako osoby doświadczalne” — oraz wiele innych ograniczających warunków³⁵.

W 1957 r. na Ogólnym Zgromadzeniu Międzynarodowego Towarzystwa Lekarskiego uchwalono, że lekarz winien stosować się w czasie konfliktu zbrojnego do tych samych zasad co w czasie pokoju. Na wielu konferencjach międzynarodowych podkreślano, że eksperyment biologiczny na jeńcach wojennych i ludności cywilnej krajów okupowanych podczas wojny jest zabroniony kategorycznie i że lekarz „nie może powołać się dla usprawiedliwienia takiego czynu ani na rozkaz przełożonego, ani na rozkaz ustawy krajowej lub sytuację przymusową, w jakiej się wskutek nacisku wywieranego znalazł. (...) Pierwszym nakazem, do którego winien się lekarz stosować, jest ochrona życia

³⁵ J. Sawicki, *Przymus leczenia i eksperyment lekarski w świetle prawa*, Warszawa 1964, s. 141 n.

i zdrowia ludzkiego. Powyższe nakazy — mówi się w zakończeniu *Uchwały* — mają moc obowiązującą we wszelkich okolicznościach, nawet jeżeli ich naruszenia od lekarza domagać się będzie władza faktycznie sprawująca rządy lub władza prawem ustanowiona”³⁶.

Oto kilka dalszych przykładów takich norm, które traktowane są jako bezwzględnie obowiązujące. „Lekarzowi nie wolno dążyć do skrócenia życia nieuleczalnie chorego, nawet na jego prośbę. Nie wolno również dopomagać choremu w dokonaniu samobójstwa”³⁷. „W razie uczynienia spostrzeżeń lub odkryć naukowych obowiązany jest lekarz — nie czekając na wezwanie — podać je do wiadomości towarzystwa naukowego”³⁸. „Obrońca może i powinien wyczerpać wszelkie dozwolone przez prawo środki do obalenia oskarżenia lub do ulżenia losowi oskarżonego. Jednakże obrońca może działać tylko legalnie, nie może składać nieprawdziwych oświadczeń ani wprowadzać sądu w błąd”³⁹. M. Kozakiewicz stawia nauczycielom następujące wymagania: „Nie dopuszczać w jakichkolwiek okolicznościach do wyrażania się zawodowych stosunków łączących nas z wychowankami w stosunki intymno-osobiste”; „nie dawać płatnych korepetycji własnym uczniom”; „nie dopuszczać (ani nie sprzyjać) do zastępowania nauczyciela nienauczycielem w zakresie zadań, akcji i funkcji wymagających przygotowania pedagogicznego, zwłaszcza nie robić tego nigdy dla własnej wygody i korzyści”⁴⁰.

We wszystkich wybranych przez nas zawodach ważne miejsce zajmuje obowiązek przestrzegania tajemnicy zawodowej. Obowiązek ten formułowany jest co prawda często w postaci ograniczonej, ale ograniczające wypadki są wskazane i w tym ograniczonym zakresie traktowany on jest jako nie dopuszczający wyjątków.

Poszczególne etyki zawodowe odnoszą się do sytuacji wykazujących większą lub mniejszą trwałość i powtarzalność. W etyce lekarskiej osiągnięcia współczesnej medycyny zmuszają do przemyślenia wielu problemów na nowo i do ewentualnego powzięcia nowych postanowień. Tak jest np. z niedawno powstałymi dylematami w związku z możliwością transplantacji ludziom chorym narządów pochodzących od innych osobników. Co wolno lekarzowi, a czego mu się w tej dziedzinie kategorycznie zakazuje, wymaga szczegółowego opracowania i jest przedmiotem wielu współcześnie prowadzonych dyskusji.

Jak wiadomo, nawet najbardziej szczegółowe wskazówki nie mogą wyczerpać wszystkich okoliczności i uwzględnić wszystkich konfliktów,

³⁶ J. Sawicki, op. cit., s. 139.

³⁷ T. Kielanowski, op. cit.

³⁸ T. Kielanowski, op. cit.

³⁹ W. Żywicki, op. cit., s. 26.

⁴⁰ M. Kozakiewicz, op. cit., s. 234 n.

jakie się mogą wyłonić. Jednakże sytuacje odczuwane jako szczególnie ważne, kodeksy z reguły uwzględniają, pozostawiając rozstrzygnięcia w kwestiach mniej ważnych indywidualnemu poczuciu słuszności. Np. w swoim projekcie T. Kielanowski głosi: „Lekarz decyduje sam, kiedy powinien rodzinę chorego zawiadomić o złym rokowaniu”. Ale bywa i tak, że się traktuje jako niewłaściwe próby kodyfikowania w sprawach bardzo ważnych i że się pozostawia programowo sumieniu jednostki uporanie się z jakimś tragicznym dylematem. Np. w myśl etyki lekarskiej o wyróżnieniu pacjenta dycydować winien wyłącznie stan jego zdrowia. Jednakże przy ograniczonych możliwościach technicznych (np. brak miejsca w szpitalu, niedostatki wyposażenia itp.) zachodzi nie-raz konieczność stosowania jakichś kryteriów dodatkowych — może się np. zdarzyć, że lekarz dysponuje tylko jednym aparatem, a w równym stopniu potrzebuje go dwóch pacjentów. J. Aleksandrowicz zapytuje w swoim artykule *Postęp współczesnej medycyny a problemy moralne i prawne*, wskazując na bardzo kosztowny aparat reanimacyjny: „Kto z wielotysięcznej rzeszy ludzi ma prawo i możliwość korzystania z tego dobrodziejstwa medycyny, gdy zagrozi mu śmierć z porażenia mięśni oddechowych?”⁴¹. Nie próbuje on dać odpowiedzi na to pytanie, stwierdza tylko, reprezentując punkt widzenia lekarza, człowieka, którego zadaniem jest szukać możliwości pomocy medycznej dla każdego, kto tej pomocy potrzebuje, że za jeden bombowiec można zbudować 10 tysięcy takich aparatów. Etyka lekarska nie pozwala na usankcjonowanie żadnych kryteriów dodatkowych, czy to będzie kryterium wieku, wykształcenia, zajmowanego stanowiska czy jakieś inne. Jeśli lekarz musi wybierać między pacjentami w równym stopniu potrzebującymi jego pomocy, nie może odwołać się do dyrektyw zawartych w kodeksie, lecz sam musi rozstrzygać dylemat. Zadaniem socjologów jest zbadać, jakie kryteria ważności są w skali masowej faktycznie stosowane.

4. Zawód jako rola społeczna

W dotychczasowych rozważaniach zarysowały się dwa rozumienia etyki ogólnej: jako zespół norm oraz jako jedna generalna tendencja. Obecnie okaże się przydatne rozumienie trzecie: etyka ogólna to etyka obowiązująca każdego członka społeczeństwa.

Autorzy porównujący etyczne tradycje kultury europejskiej z tradycją hinduizmu podkreślają, że w hinduizmie trudno byłoby dopatrzeć się jakiegokolwiek etyki ogólnej, rozumianej tym razem właśnie jako

⁴¹ Cytuję z maszynopisu złożonego w redakcji „Studiów Filozoficznych”.

zespół norm obowiązujących każdego członka społeczeństwa, i przeciwstawiają tę sytuację naszej. Max Weber nazwał etykę hinduistyczną *berufliche Heilsethik*, zawodową etyką zbawienia. Dzieli ona, jak wiadomo, społeczeństwo na cztery zasadnicze grupy, wyznaczając każdej z nich odrębne obowiązki moralne, w dużej mierze niezgodne z obowiązkami innych grup. Nie mogę ze względu na ramy czasowe rozwinąć tego tematu, wspomnę więc tylko, że, np. wedle prastarych wymagań bramin nie ma w ogóle prawa traktować swoich funkcji jako pracy zarobkowej — winien on dbać o rozwój i przekazywanie wiedzy, pozostając na utrzymaniu gminy. Obowiązek walki orężnej spoczywa wyłącznie na kszatriach, inne zaś kasty nie mają prawa mieć się oręża, powołane są one bowiem do wyznaczonych im odmiennych obowiązków. Ubóstwo bramina jest cnotą i wzmacnia jego prestiż, natomiast ubóstwo wajsji, człowieka interesu, jest niezgodne z jego powołaniem i degraduje go. Wajsja winien określoną część nagromadzonych bogactw obracać na dobro społeczne — jego bogactwo wzbogaca zatem gminę. Księga *Bhagavat Gita* głosi: „Każdy może osiągnąć doskonałość, całym sercem pełniąc swe własne, z naturą swą zgodne zadanie. ...Lepsza jest własna dharmā, choćby najskromniejsza, aniżeli cudza choćby najlepiej spełniana”⁴². Opracowane są szczegółowo odrębne wzory osobowe dla każdej z zawodowych grup. Podobno pierwotnie wybór zawodu był sprawą indywidualnego powołania, dopiero później kasty stały się zamkniętymi grupami dziedzicznymi.

Max Weber poza obowiązkiem ochrony krowy nie dostrzegał w hinduizmie żadnych zasad etyki ogólnej. Niektórzy autorzy wymieniają trzy normy jako obowiązujące całe społeczeństwo, mianowicie: nie należy zabijać, nie należy kraść, nie należy kłamać. Jeżeli jednak chodzi o moc obowiązywania tych norm, to trzeba stwierdzić, że rygorystycznie nakładane one były właściwie tylko na bramina. Od bramina oczekiwano np., że raczej sam umrze, niż kogoś zabije. *Dharmā* kszatrii natomiast była obrona, obrona również w walce orężnej, a więc i zabijanie. Jeśli ktoś przypisał sobie przynależność do określonej grupy zawodowej — czytamy w książce o etycznych tradycjach Indii — musi spełniać skrupulatnie wszystkie jej obowiązki moralne, „nawet za cenę życia”⁴³. Cokolwiek człowiek czyni w ramach własnej *dharmy*⁴⁴, jest moralnie dobre, zaś odstępstwo od własnej *dharmy* zasługuje na potępienie. Max Weber nazywa to skrajną relatywizacją etyki⁴⁵.

⁴² *Bhagavad Gita*, przekład W. Dynowskiej, Madras 1957, s. 208 n.

⁴³ I. C. Sharma, *Ethical Philosophies of India*, London 1965, s. 271.

⁴⁴ Przez *dharmę* należy tu rozumieć tyle co zespół obowiązków moralnych.

⁴⁵ M. Weber, *Gesammelte Aufsätze zur Religionssoziologie*, t. II, s. 141 n.

Gdy zapoznajemy się z tradycjami etycznymi Indii, odczuwamy je początkowo jako jaskrawo odmienne w stosunku do naszych. Wystarczy jednak refleksja nad naszymi etykami zawodowymi, nad różnorodnością zawodowych kodeksów, a zwłaszcza nad różnorodnością zawodowych wzorów osobowych, aby uświadomić sobie, że w naszej kulturze mamy do czynienia w gruncie rzeczy ze złagodzoną postacią tych samych tendencji.

Czyż u nas ludzie różnych zawodów nie mają swojej własnej *dharma*? „Regulaminy i inne przepisy wojskowe wymagają od oficera karność, posłuszeństwa, bezwzględного podporządkowania się rozkazom przełożonych” — głoszą *Zasady Etyki Kadry Ludowego Wojska Polskiego*⁴⁶. Od ludzi nauki natomiast ludzie nauki wymagają krytycznej refleksji, samodzielności w myśleniu, nieulegania autorytetom. Można to stwierdzenie poprzeć wieloma cytatami; oto dla przykładu słowa A. Einsteina: „Poza danymi doświadczenia i prawami logiki nie ma dla naukowca żadnego autorytetu, którego opinie i rozstrzygnięcia jako takiego mogłyby pretendować do miana «prawdy»”. „Czy minęły już czasy, gdy wewnętrzna niezależność ludzi nauki, a także samodzielność ich myślenia i dociekań rozjaśniały oraz wzbogacały życie ludzkie? Czy naukowcy zapomnieli o swojej odpowiedzialności, a także o godności swego zawodu? Ja twierdzę, że człowieka wewnętrznie wolnego i uczciwego można co prawda zniszczyć, ale nie można z niego uczynić ślepego narzędzia ani niewolnika”⁴⁷.

T. Kotarbiński, pisząc o konflikcie między karnością społeczną a prawdomównością subiektywną, stwierdził, że „konflikt ten inaczej może rozwiązać oficer, inaczej lekarz”. Jeśli zaś chodzi o nauczyciela, to „specyfika tego zawodu jest taka, że nauczyciel, jeżeli chce być w porządku z zasadami moralnymi, nie może odchodzić od zasady niemijania się z prawdą subiektywną, to znaczy z tym co jest prawdą wedle jego przekonania. (...) Uznajemy, iż sprzeczne jest z etyką zawodu lekarskiego, gdy lekarz szkodzi choremu. Byłoby dobrze, gdybyśmy uznali, że złamaniem etyki zawodu nauczycielskiego jest głoszenie tego co on sam uznaje za nieprawdę”⁴⁸.

W Indiach starożytnych teoria systemu kastowego nie przewidywała podobno hierarchii kast — tak w każdym razie sprawę tę ujmują niektórzy sympatycy kultury tego kraju. Obowiązywała też wzajemna

⁴⁶ M. Michalik słusznie zwraca uwagę na złożoność problematyki związanej z „rozkazem naruszającym poczucie moralne”, niemniej jednak instytucja wojska wychowuje w duchu posłuszeństwa, uwzględniając współcześnie co najwyżej możliwe odstępstwa od reguły. Por. M. Michalik, *Z zagadnień etyki zawodowej kadry wojskowej*, „Zeszyty Naukowe WAP” 1966, nr 15/45, s. 77.

⁴⁷ A. Einstein, *Mein Weltbild*, Frankfurt a. M. 1965, s. 172—173.

⁴⁸ O *etyce zawodowej*, „Prawo i Życie” 1966, nr 1.

tolerancja oparta na przekonaniu, że różne grupy zawodowe stoją na straży odmiennych wartości, z których każda ma rację bytu. W związku z różnorodnością zawodowych funkcji przyjęło się tam mówić o analogii do organizmu: należyta praca poszczególnych jego części gwarantuje pomyślność organizmu jako całości⁴⁹. Hasłem jest *unity in diversity*. Nacisk położony jest na harmonię jako wynik ostateczny przy dysharmonii cząstkowej.

Zagadnienia związane z różnorodnością dążeń ludzi różnych zawodów dogodnie będzie przedstawić, posługując się socjologicznym pojęciem roli społecznej i wskazując na zjawisko konfliktu ról. Przypominam, że socjologowie traktują zazwyczaj rolę jako zachowanie wedle pewnego wzoru, który wyznaczony przez pozycję (status) jednostki w grupie lub społeczeństwie⁵⁰. Każda jednostka zajmuje szereg pozycji i gra różne role w różnych okresach swego życia i w różnych grupach społecznych, do których należy. Podczas jednego dnia człowiek może pełnić rolę ojca, syna, męża, szefa, pasażera, gościa, przyjaciela. Jego zachowanie w każdej z tych ról jest w jakiejś mierze wyznaczone przez określone wzory stanowiące często elementy tradycji kulturowej danego społeczeństwa⁵¹. Te różnorodne wzory postępowania pozwalają na stworzenie i zachowanie różnorodnych dóbr — od ochrony biologicznej egzystencji jednostki do zaspokajania jej potrzeb tak wysokiego rzędu, jakimi są np. potrzeby estetyczne.

Socjologowie zwracają uwagę na konflikt ról, który nie jest — co trzeba podkreślić — związany swoiście z jakąś określoną formą organizacji społeczeństwa. Chodzi tu o dwojakiego rodzaju konflikty: 1) wewnątrzosobnicze oraz 2) między przedstawicielami poszczególnych ról.

Rola świadka w sądzie może kolidować z pełnioną przez tego samego człowieka rolą przyjaciela, a rola gościa z rolą szefa. Zdarza się, że rola ojca wzmacnia rolę pracownika, będąc czynnikiem motywacyjnym sprzyjającym sumiennemu wykonywaniu obowiązków służbowych, mianowicie wtedy, gdy ktoś zmierza do zapewnienia swoim dzieciom możliwie dobrych warunków materialnych. Ale ta sama rola ojca stoi niekiedy w konflikcie z rolą pracownika — np. wtedy, gdy mamy do czynienia ze znanymi dylematami poświęcania jakiejś czynności maksimum czasu i uwagi.

Jak już wspomniałam, drugi rodzaj konfliktów związany z pełnieniem ról zachodzi między osobnikami, zaś konflikt ról różnych grup

⁴⁹ Swami Nikhilananda, *Der Hinduismus*, Frankfurt a.M. 1958, s. 65 n.

⁵⁰ Por. np. J. Biesanz and M. Biesanz, *Modern Sociology*; New Jersey 1964, s. 90; także D. J. Levinson, *Role, Personality and Social Structure in the Organizational Setting*, w zbiorze *Sociology*, New York, s. 299 n.

⁵¹ Por. S. Ossowski, *Z zagadnień psychologii społecznej*, Warszawa 1967, s. 50.

zawodowych jest poszczególnym przypadkiem tej sytuacji⁵². Etyki zawodowe wyznaczają wzory zachowań dla ludzi będących w roli wykonawców danego zawodu.

Klasycznym przykładem i niejako symbolem dwóch ról odrębnych jest rola obrońcy i rola oskarżyciela w sądzie. W artykule *W obronie obrońcy* z 1959 r. J. Pierłow walczy przeciwko tendencjom do utożsamiania tych dwóch ról. „Obowiązkiem obrońcy jest uwypuklenie przed organami śledczymi i przed sądem wszystkich okoliczności przemawiających na korzyść oskarżonego i łagodzących jego winę. Rola obrońcy zabrania tym samym podkreślania jakichkolwiek momentów obciążających oskarżonego. W tym założeniu tkwi zasadnicza różnica między obowiązkami adwokata a obowiązkami prokuratora, który powinien wszechstronnie, wnikliwie i obiektywnie ujawniać okoliczności zarówno potwierdzające winę oskarżonego, jak i wykazujące jego niewinność...”⁵³ W. Żywicki głosi: „Obronca powołany jest do udziału w wymiarze sprawiedliwości jako przedstawiciel praw i interesów oskarżonego i tylko w tym zakresie współdziała z władzami w wykryciu prawdy. Obronca może tylko bronić i nie wolno mu sprzeniewierzyć tej roli”⁵⁴. Jest to przykład odrębności ról, o której słusznie się twierdzi, że tylko przy jej zachowaniu sądownictwo może spełnić to zadanie, jakie mu zostało powierzone.

Fakt, że w społeczeństwie dochodzi do zderzenia ról, oceniany bywa różnie. W przekonaniu niektórych autorów wszelki konflikt jest czynnikiem dysfunkcyjnym w społeczeństwie i z tej racji szkodliwym. Natomiast R. Dahrendorf i L. Coser (u nas stanowisko takie zarysował ostatnio W. Bieńkowski⁵⁵) traktują pewne rodzaje konfliktów nie tylko jako zjawiska nieuchronne i w tym sensie „normalne”, ale wiążą z nimi nawet dodatnie konsekwencje. R. Dahrendorf uważa, że konflikty powstające „ze zderzenia norm i oczekiwań”, z wyposażenia rozmaitych ról w antagonistyczne wzory postępowania, pozwalają zachować wielkość wartości, z których wszystkie godne są tego, aby je zachować. Dlatego też konkluduje on, że celem zabiegów winna być „nie utopijna synteza, lecz racjonalna antynomia”⁵⁶.

Aby reprezentować takie stanowisko, trzeba — rzecz jasna — uznać pewne założenia: że aksjologia nasza jest wielowartościowa i że taka

⁵² Por. M. Borucka-Arctowa, *O społecznym działaniu prawa*, Warszawa 1957, s. 217 n.

⁵³ „Palestra” 1959, nr 11, s. 37.

⁵⁴ W. Żywicki, op. cit., s. 26.

⁵⁵ W. Bieńkowski, *Problemy teorii rozwoju społecznego*, Warszawa 1966, s. 191 n.

⁵⁶ R. Dahrendorf, *Gesellschaft und Freiheit*, München 1963, s. 197 n.

winna pozostać oraz że sztywna hierarchizacja wszelkich uznawanych przez nas wartości jest niepożądana. W obleżonej twierdzy cała społeczność mobilizuje się dla ratowania jednej wartości; w tak zwanych normalnych sytuacjach dochodzą do głosu różne wartości. Sądzę, że należy to zaaprobować.

Aby nie było nieporozumień, pragnę wyjaśnić, że nie próbuję tu reprezentować skrajnego funkcjonalizmu, zgodnie z którym skoro istnieje jakiś zawód w społecznym podziale pracy, to widocznie jest on konieczny dla właściwego funkcjonowania społeczeństwa. Zawód hycła traktowany był do niedawna jako absolutnie niezbędny; obecnie mamy schroniska dla zwierząt. Wiele osób uważa, że zawód kata jest barbarzyńskim anachronizmem. Sądzę, że można by było wskazać również inne funkcje, których zniesienie nie odczulibyśmy jako zła. Jednakże co do większości istniejących zawodów — i tych, które świadczą usługi bezpośrednio jednostkom, i tych, które nie czynią tego bezpośrednio, lecz obsługują społeczne instytucje, możemy przyjąć, że są one dla zaspokojenia różnorodnych ludzkich potrzeb godnych zaspokojenia rzeczywiście niezbędne.

Wydaje mi się, że korzystając z teorii o konfliktowym charakterze ról społecznych, ról współzawodniczących, lepiej wyjaśnimy fakt niezgodnej treści poszczególnych etyk zawodowych, jak również tendencje grup do obrony przed narzucaniem im prymatu jakiejś jednej i tylko jednej roli... Konflikt bywa czynnikiem zachowania równowagi aksjologicznej w społeczeństwie i jego funkcjonalnej sprawności.

Świadomość przedstawionego tu stanu rzeczy może zapewne wpływać korzystnie na ludzkie postawy: łagodzić antagonizmy w sferze psychicznej, przewycięzać agresywne tendencje wobec siebie przedstawicieli odrębnych ról, zwiększać wzajemną tolerancję mimo upierania się przy autonomii swojej własnej roli. Próby unifikacji ról znane z historii prowadziły do konsekwencji zgodnie ocenianych negatywnie. Lekarzowi nie wolno identyfikować swojej roli z rolą ekonomisty, nauczycielowi swojej roli z rolą żołnierza, a adwokatowi swojej roli z rolą prokuratora.

Nasuwa się pytanie, czy całe nasze życie rozkłada się na pełnienie poszczególnych ról, z których zazwyczaj jakaś jedna, często właśnie zawodowa, dominuje nad wszystkimi innymi? Czy nie ma niczego takiego jak po prostu rola człowieka? Myślę, że w aspekcie moralnym można mówić o roli człowieka. Nakazuje ona we wszelkim działaniu liczyć się z dobrem innych ludzi i nie przysparzać nikomu zbędnego cierpienia.

Ия Лазари Павловска

ПРОФЕССИОНАЛЬНАЯ ЭТИКА

Профессиональную этику понимаю здесь как перечень норм отвечающих на вопрос, каким образом с точки зрения морали должны себя вести представители данной профессии.

Многие авторы провозглашают тезис об основной тождественности общей и профессиональной этики. Тезис этот можно защитить исходя из предпосылки, что общая этика это определенный генерально обязующий постулат а именно т. н. постулат доброжелательности. Этот постулат встречается в двух видах: 1) положительном, максималистическом требующий тогда активного ходатайства для чужого блага и 2) отрицательном, минималистическом требующим только не причинять лишнего вреда. В отдельных профессиональных этиках этот постулат находит разную конкретизацию.

Поскольку исключительно важным вопросом является возможность предудсмотрения поведения напр. врача в разных конкретных случаях, справедливой является тенденция к кодификации моральных указаний профессиональной этики. Кодекс содержит ряд норм, которые безусловно обязуют, независимо от обстоятельств. Пациент хочет иметь гарантию, что врач без его согласия в никоим случае не использует его для биологического эксперимента и.т.д. Спротивляясь созданию кодексов общей этики, можно одновременно считать целесообразным создание кодексов профессиональной этики.

В системе общественного разделения труда, разновидность функции влечет за собой разновидность моральных обязанностей. Профессия это исполнение определенной общественной роли, связанной с созданием и охраной определенных ценностей. Профессиональные этики определяют образцы поведения для людей исполняющих данную профессию. Конфликт общественных ролей — по моему мнению — это явление неизбежное потому, что важные для нас ценности по своему характеру антагонистически. Осознание этого факта может благоприятно повлиять на человеческое поведение: смягчать антагонизмы в психической области, преодолевать агрессивные тенденции во взаимных отношениях представителей отдельных ролей, повышать взаимную терпимость при одновременном упорном требовании автономии своей собственной роли. Известные нам из истории попытки унифицировать роли, приводили к последствиям одногласно оцениваемым негативно. Врачу нельзя идентифицировать своей роли с ролью экономиста, учителю своей роли с ролью бойца, а адвокату своей роли с ролью прокурора.

По моему существует только одна роль обязующая каждого в любой ситуации — роль человека. Она требует чтобы считаться с благом других людей во всякой деятельности и не причинять никому ненужного страдания.

Ija Lazari-Pawłowska

PROFESSIONAL ETHICS

By professional ethics I mean written standards which answer the question: how, from the moral point of view, should the representatives of a given profession act, and how should they not act.

Many authors proclaim the thesis of the fundamental identity of professional ethics and general ethics. This thesis seems to be tenable only when general ethics is understood as one definite postulate which is considered to be of general validity. This is the so-called postulate of benevolence. This postulate may occur in two variants:

1) a positive, maximalistic variant, when it requires active endeavours after other people's welfare; and

2) a negative, minimalistic variant, when it merely requires not to injure anybody.

In various systems of professional ethics this postulate is specified in different ways.

It is of great importance that the behaviour of, say, a physician be predictable in various particular situations. As some of these situations may come in conflict with others, the effort to codify moral indications of the professional ethics is justified. Such a code would contain norms which are considered to be valid unconditionally, without regard to circumstances. The patient is right when he wants to have a guarantee that without his consent his body will not be used by the physician for biological experiments etc. It is possible both to oppose a codification of general ethics and, at the same time, to support the construction of codes embodying postulates of professional ethics.

From a variety of functions, which is a consequence of social division of labour, results the variety of moral obligations. A profession consists in performing a definite social role which is related to the production and protection of definite goods. The systems of professional ethics set up patterns of behaviour for the members of particular professions. Conflicts between different social roles are, in my opinion, inescapable since the values we strive for are of an antagonistic character. An awareness of this fact may exert a favourable influence on people's attitude. It may contribute to calming down psychological antagonisms; it may also overcome aggressive tendencies existing among representatives of different roles, and increase mutual toleration among people in spite of their insistence on the autonomousness of their own roles. Attempts towards the unification of roles, known in history, had had consequences which were generally considered to be negative. The physician should not identify his role with that of an economist, and the same applies to the teacher and the soldier, or to the lawyer and the public prosecutor.

In my opinion, there is only one role obliging everybody in any situation, and that is the role of man. It requires that in every action we take account of the welfare of other men and do not bring unnecessary sufferings to anybody.

Dyskusja nad referatem doc. Iji Lazari-Pawłowskiej

Prof. T. Kotarbiński: Dla zagajenia dyskusji nad referatem — bardzo bogatym w treść pouczającą i zachęcającą do rozmyślań — pragnąłbym wysunąć wybrane zagadnienia. Referentka przyjęła prowizoryczną definicję zawodu, jako scharakteryzowanego przez kompetencje specyficzne jego przedstawicieli oraz ich pozycję społeczną wyznaczoną dzięki systematycznemu a odpłatnemu pełnieniu funkcji swoistej. Jako przykłady zawodów obrała zawody lekarski, adwokacki i nauczycielski. Na tle tych założeń zarysowała domniemanie, że kodeksy etyk zawodowych przyjmują w charakterze dyrektywy przewodniej dyrektywę etyki ogólnej, mianowicie postulat życzliwości. W kodeksach trzech zawodów wyróżnionych wyżej ten postulat, zdaniem referentki, występuje w postaci maksymalistycznej, gdyż domaga się on, by lekarz w stosunku do pacjenta, adwokat w stosunku do klienta, nauczyciel w stosunku do ucznia rozwijał akcję pomocy z całą intensywnością, na jaką go tylko stać. Referentka przypuszcza, że w kodeksach niektórych innych zawodów dyrektywa życzliwości może występować w postaci minimalistycznej, jako nakaz niewyrządzania danym osobom jakiegokolwiek zła poza tym, czego wymaga konieczność, ale nie traci charakteru głównej dyrektywy etycznej w kodeksie.

Otóż jest chyba kwestią sporną, czy tak jest w kodeksach zawodów, do których należenie charakteryzuje się aktywnym uczestnictwem w konflikcie. Przykładem zawód członka milicji albo zawód boksera sportowego. Z pewnością w kodeksach takich zawodów będzie obowiązywała też dyrektywa życzliwości, ujęta minimalistycznie, ale chyba na czele wskazań etyki zawodowej odpowiednie kodeksy będą stawiały inne walory, raczej walory o typie dzielności, energii, odwagi itp.

Mgr S. Jedynak: Pragnąłbym przeciwstawić się dość popularnej tezie, która znalazła również wyraz w referacie doc. I. Pawłowskiej. Jest to teza, która głosi, iż etyki zawodowe są uszczegółowieniem i konkretyzacją tzw. etyki ogólnej. Teza ta, choć na pierwszy rzut oka wydaje się oczywista, jest — jak sędzę — fałszywa. Wystarczy bowiem sięgnąć do historii moralności, aby przekonać się, że etyka ogólna była determinowana przez dominującą w danym społeczeństwie etyką zawodową. I tak w starożytnej Sparcie etyka zawodowa żołnierza określała całą etykę społeczeństwa spartańskiego. Z kolei w społeczeństwie żydowskim w II czy I w. p.n.e. etyka zawodowa kapłana wyznaczała w pewien sposób etykę ogólną tamtejszego społeczeństwa. W społeczeństwie wczesnokapitałistycznym etyka zawodowa człowieka interesu determinowała całą etykę ogólną. Współcześnie zaś etyka zawodowa uczonego ma, jak się wydaje, duże szanse, aby stać się właśnie etyką dominującą.

Etyka ogólna jest więc zależna od jakiejś jednej, czasami kilku etyk zawodowych, dominujących w danym społeczeństwie zawodów. Zależność ta polega m. in. na tym, że wszystkie reguły etyki ogólnej wypływają z dominującej etyki zawodowej. Co więcej, nawet tzw. reguły ogólnoludzkie interpretowane są w duchu etyki dominującej. W społeczeństwie, w którym dominuje etyka żołnierska, zasada „nie zabijaj” była interpretowana inaczej, niż tam gdzie dominuje etyka kapłanów czy etyka ludzi interesu.

Dominująca etyka zawodowa wywiera również wpływ na etyki klasowe, grupowe itp. Wpływ ten polega na nadawaniu swoistego kolorytu, specyfiki narodo-

wej, kulturowej itp. Inaczej będzie wyglądała etyka właściciela niewolników w społeczeństwie, w którym etyką dominującą jest etyka kapłańska, a jeszcze inaczej w społeczeństwie, w którym dominuje etyka żołnierska.

Etyka ogólna nie pełni więc faktycznie w społeczeństwie żadnej roli. Jest ona, jak sądzię, filozoficzną fikcją. Mówiąc ściślej, etyka ogólna jest zakamuflowaną etyką zawodową filozofa. I w praktyce jest właśnie tak, że jeśli etyka zawodowa filozofa-uczonego nie staje się etyką dominującą, to głos jej wcale się nie liczy. Przekonał się o tym Platon, kiedy chciał wdrożyć swą etykę mieszkańcom Sycylii.

I jeszcze kilka słów o etyce zawodowej uczonego. Od kilkudziesięciu już lat etyka ta cieszy się coraz większym autorytetem. Staje się ona etyką dominującą. I nie ma już chyba dziś takiej etyki zawodowej, która w takiej lub innej formie nie liczyłaby się z autorytetem etyki zawodowej uczonego. Pisze o tym np. A. Rapoport w artykule *O naukowym podejściu do zagadnień etyki* zamieszczonym w „Science” w 1958 r. Do najważniejszych dyrektyw etyki zawodowej uczonego zalicza: 1) dyrektywę poszukiwania prawdy, 2) dyrektywę konsekwencji w tych poszukiwaniach, 3) dyrektywę odwagi badawczej i związanego z nią ryzyka, 4) dyrektywę bezstronności, 5) dyrektywę uzasadnionej tolerancji. Dyrektywy te winien respektować także uczony-etyk. Nie powinien on cofać się, gdy jego hipotezy i płynące z nich implikacje praktycznie będą sprzeczne z tradycją, z uznanymi „oczywistościami”, z „etyką ogólną”.

Dr M. Jasińska: Chciałabym zaproponować może inne ujęcie stosunku etyki zawodowej do etyki ogólnej niż to, które przedstawiła doc. Pawłowska w swoim referacie. We wszystkich kodeksach etyki zawodowej kładzie się nacisk na konieczność przestrzegania przez członków danego zawodu norm etyki ogólnej. Niewątpliwie podkreśla się w ten sposób pierwszoplanowość etyki ogólnej wobec poszczególnych etyk zawodowych: daje się wyraz przekonaniu — co wydaje się bardzo cenne — że niezależnie od tego, jaki zawód się wykonuje, przede wszystkim jest się człowiekiem. Lecz analizując dalej stosunek etyki zawodowej do etyki ogólnej można by szukać nie tego, co je łączy, lecz tego, co różni. Gdy w ten sposób sformułujemy zagadnienie, odnajdziemy — jak mi się wydaje — dwa rodzaje kodeksów etyki zawodowej: 1) takie, które nakazują czynić więcej dobra, niż tego wymaga etyka ogólna oraz 2) takie, które pozwalają czynić nieco więcej zła, niż na to zezwala etyka ogólna. Jako przykład mogłyby służyć: 1) etyka nauczyciela czy lekarza, 2) etyka prokuratora czy milicjanta. Zdanie sobie sprawy z tych różnic, dzielących etykę zawodową od etyki ogólnej może mieć duże znaczenie przy tworzeniu kodeksów etyki zawodowej, szczególnie tego drugiego rodzaju i stanowić czerwone światło dla ich twórców przestrzegające przed zbytnim oddalaniem się norm powszechnie używanych.

Mgr K. Kiljańska: W związku z głosami domagającymi się rozstrzygnięcia konkretnych problemów w sytuacjach moralnie konfliktowych nasuwa się pytanie — czy konstruując etyczne kodeksy zawodowe mamy za zadanie zdjęcie z reprezentantów zawodu odpowiedzialności za decyzje natury etycznej.

Wydaje się, że zabieg polegający na kodyfikacji sytuacji konfliktowych moralnie byłby:

a) niewykonalny ze względu na wielkość możliwości takich sytuacji,

b) niecelowy, gdyż proces podejmowania decyzji moralnych zostałby zastąpiony mechanicznym zastosowaniem odpowiedniego punktu kodeksu. Mogłoby to spowodować niebezpieczne społecznie przetypienie wrażliwości moralnej. Nie podzielaając surowego poglądu Alberta Schweitzera, że czyste sumienie jest wynalazkiem diabła, trzeba chyba przyznać mu, że umiarkowane poczucie winy w sytuacji wyboru mniejszego zła jest czynnikiem funkcjonalnym i konstruktywnym w strukturze osobowości.

Mgr M. Łoś-Bobińska: Warto pamiętać, że dla profilu i charakteru kodeksów zawodowych decydujące znaczenie ma określenie ich zasadniczego celu. Czy kodeksy mają jedynie dostarczyć moralnych wskazówek wykonawcom poszczególnych zawodów i sprzyjać wdrażaniu (przez uruchomienie mechanizmów kontroli wewnętrznej) w życiu norm moralnych szczególnie ważnych dla danych zawodów, czy mają także służyć jako kryteria służące do zewnętrznej oceny zachowań pra-

owników i ewentualnego stosowania sankcji karnych? Myślę, że określenie tych zasadniczych funkcji etyki zawodowej rzutować musi nie tylko na formę, ale i na treść tych kodeksów.

Prof. T. Czeżowski: Gdy mowa o etyce ogólnej, to chodzi o dwie różne sprawy: bądź o etykę, mającą objąć wszystkich ludzi, w przeciwieństwie do etyk zawodowych jako obowiązujących jedynie ludzi pewnego zawodu, bądź o etykę podającą zasady ogólne w przeciwieństwie do norm szczegółowych, dostosowanych do szczególnych sytuacji. W każdym z tych obu znaczeń etyka ogólna występuje w jednym z dwóch typów zasadniczych, jeden z nich to etyka równej miary (termin ten biorę od Ajdukiewicza), która stawia na równi dobro każdego człowieka; etyką równej miary jest np. etyka powszechnej życzliwości, etyka miłości bliźniego, etyka Kanta, etyka Schopenhauera. Typ drugi nazywam w przeciwieństwie do tamtego typem etyki egoistycznej, w którym zasada równej miary zostaje zaprzeczona, a dobro własne stawia się wyżej od dobra cudzego. Egoizm występuje bądź jako egoizm indywidualistyczny, jak w *Bajce o pszczołach* Mandeville'a, bądź jako egoizm grupowy, jak np. egoizm elitarystyczny (etyka Nietzschego lub starożytna etyka Narodu Wybranego); etyka utilitarystyczna należy także do typu egoizmu grupowego, o ile wykazuje tendencję do podwyższania bilansu szczęścia większości kosztem dobra jednostek.

Oba typy etyki ogólnej występują w świecie współczesnym, przy czym etyka równej miary jest hasłem dla regulowania stosunków między jednostkami, etyka egoistyczna jest etyką polityków w rozgrywkach parlamentarnych i dyplomatów w stosunkach międzynarodowych (na *il sacro egoismo* powoływał się włoski szef rządu, gdy Włochy wystąpiły przeciw sprzymierzonej Austrii w pierwszej wojnie światowej). Współistnienie wymienionych dwóch typów etyki ogólnej powoduje powstawanie konfliktów także w obrębie etyk zawodowych, konfliktów między dobrem grupy zawodowej a dobrem poszczególnych osób postronnych, na rzecz których działają członkowie zawodu.

Dyskusji podlega zagadnienie, gdzie należy kodyfikować etykę zawodową. Sądzę, że przede wszystkim tam gdzie działają sądy korporacyjne, tzw. sądy honorowe lub dyscyplinarne. Sądy te mają większą swobodę orzekania niż sądy powszechne i kodeksy etyki zawodowej i nie powinny tej swobody zbyt ograniczać, są jednak potrzebne dla dania podstawowych norm postępowania sądowego i orzekania sankcji.

Sądzę nadto, że budowanie kodeksów etyki zawodowej ma doniosłość teoretyczną. Dziedziny zastosowań etyk zawodowych można bowiem traktować jako tzw. modele semantyczne dla etyki ogólnej, tzn. można etykę zawodową uważać za zastosowanie lub interpretację etyki ogólnej w dziedzinie danego zawodu. Otóż zastosowania takie służą do sprawdzenia poprawności poszczególnych norm etyki ogólnej w ten sposób, iż jeżeli dana norma ogólna rodzi w zastosowaniu do danej dziedziny zawodowej sytuacje konfliktowe, trzeba ją uznać za niepoprawną (fałszywą); jeśli zaś przeciwnie, daje się zastosować w tej dziedzinie, stanowi to argument, że jest poprawna.

Doc. H. Jankowski: Podobno prawidłowością jest, iż najdoskonalsze prawa są uchwalane w społeczeństwach, w których jest największa przestępczość. Obawiam się, iż powszechne zainteresowanie etyką zawodową wynika ze społecznego odczucia, iż poszczególne zawody w naszym społeczeństwie nie są wykonywane należycie. Wydaje się więc, iż zainteresowanie, o którym mowa, jest korelatem niedomogów działalności zawodowej w naszym kraju. W związku z tych chciałbym wyrazić obawę, czy dyskusje poświęcone etyce zawodowej, w tym również nasza dyskusja, nie mogą — oczywiście wbrew naszym intencjom — przesłonić nam pewnych rzeczywistych przyczyn, dla których zawody należycie nie są wykonywane. Dlatego też warto stwierdzić, iż nieprawdą jest jakoby niedomagania w wykonywaniu przeróżnych zawodów wynikały z tego, iż ich reprezentanci nie posiadają — lub posiadając nie znają — swoich specyficznych etyk zawodowych. Dlatego też warto uczynić następujące zastrzeżenie: zajmując się etyką zawodową nie zamierzamy bynajmniej traktować tej etyki jako panaceum na wszelkie niedomogi w wykonaniu różnych zawodów. Przekonanie, zgodnie z którym ustalenie i wpojenie zasad etyki zawodowej miałyby radykalnie zmienić sytuację na lepsze,

jest typowym przejawem złudzeń oświeceniowych, które właśnie polegały na uznaniu, iż wszelkie problemy społeczne da się rozwiązać przez oddziaływania na świadomość ludzi.

Z powyższego nie wynika wszakże, by rozważania dotyczące etyk zawodowych były pozbawione znaczenia. Jednakże znaczenie to zasadza się na tworzeniu pewnych w z o r c ó w postępowania i oceny, które reprezentanci różnych zawodów mogą przykładać do swojej działalności i działalności swych kolegów. Powiedziałbym, iż znaczenie tych etyk polega na tym, że przynajmniej ludzie mogą wyobrazić sobie i uzmysłowić rozbieżności jakie zachodzą między wzorcem a faktycznym wykonywaniem zawodu. A więc rozważamy nie tyle fakty, ile powinności i o ile nie będziemy traktowali powinności jako faktów, to dyskusja nasza może mieć określone znaczenie.

Chciałbym również zastrzec się, iż trudno zgodzić się z tendencją, która da się zaobserwować w naszym życiu społecznym, tendencją zmierzającą do mnożenia etyk zawodowych. Sytuacja pod tym względem jest paradoksalna. Postuluje się tworzenie różnych etyk zawodowych dla zawodów, które nie stwarzają bynajmniej w trakcie swego wykonywania różnych problemów etycznych. Warto stwierdzić, iż problemy etyczne, które powstają przy pracy np. tynkarza, malarza lub lastrykarza są absolutnie takie same. Istnieje tu specyfika technologiczna, lecz nie specyfika etyczna. Czymś innym jest specyfika pracy np. adwokata, sędziego czy prokuratora, z których każdy styka się z pewną szczególną problematyką moralną. Dlatego też wydaje się, iż wyróżnianie etyk zawodowych może być uzasadnione wtedy i tylko wtedy, gdy przemawia za nim specyfika etyczna związana z wykonywaniem danego zawodu.

Wydaje się, iż istnieją dwa warunki, którym musi odpowiadać zawód, by uzasadnione były postulaty twórczenia specyficznej etyki zawodowej. Po pierwsze, chodzi tu o komunikowanie się w trakcie jego wykonywania w wartościach rzędu najwyższego, takimi jak życie, zdrowie, wolność, dobra czy zła sława człowieka itp. Po wtóre, chodzi tu o wysoki stopień suwerenności związany z wykonywaniem zawodu. Korelatem takiej suwerenności jest społeczne zaufanie, jakie niezbędne jest dla właściwego wykonywania zawodu. Tak więc uzasadnione są etyki zawodowe zawodu lekarskiego, zawodów prawniczych czy zawodu nauczycielskiego. Nieuzasadnione byłoby tworzenie etyki zawodu np. sprzedawcy, fryzjera czy szewca. W odniesieniu do tych zawodów bowiem — co bynajmniej ich nie deprecjonuje — powinna być egzekwowana po prostu pragmatyka służbowa. Prowadzi to nas do zagadnienia, które postawiła doc. Pawłowska w zagajeniu dyskusji i o którym mówił dr Bielecki. Wydaje mi się, iż niewątpliwie życzliwość wobec innych jest elementem sprzyjającym lepszemu wykonywaniu zawodu lekarskiego. Wydaje się wszakże, iż ważniejszym elementem jest wymóg fachowości. Osobiste obojętne jest dla mnie, jakie uczucia wobec mnie żywi lekarz. Chodzi mi o to, by lecząc mnie po prostu uczciwie i rzetelnie, a ponadto kompetentnie, stosował najnowsze osiągnięcia medycyny. Z tego punktu widzenia wolę niezycziwego specjalistę niż zycziwego patalacha, który dokonuje błędów w sztuce lekarskiej. Życzliwość można wprawdzie złagodzić pewnego typu cierpienia, natomiast nie można nikogo wyleczyć.

Przy czym wydaje mi się, iż postulat jednakowego traktowania wszystkich pacjentów niezależnie od ich płci, wieku, narodowości czy stanowiska w społeczeństwie nie wynika bynajmniej wyłącznie z zasad deontologii lekarskiej, a więc nie jest obowiązkiem li tylko o charakterze moralnym, lecz jest po prostu zwykłym obowiązkiem służbowym lekarza. Jeżeli obserwujemy różne traktowanie pacjentów w zależności od stopnia służbowego, to nie wynika to z tego, że lekarze źle sobie przyswoili zasady deontologii lekarskiej, lecz z tego, iż po prostu źle wypełniają swe obowiązki zawodowe.

Ogólnie rzecz biorąc, w związku z zagajeniem doc. Pawłowskiej chciałbym stwierdzić, iż życzliwość istotnie leży u podstaw niektórych etyk zawodowych, lecz bynajmniej nie wszystkich. Wydaje się, iż lepszą podstawą analizy obowiązków moralnych reprezentantów różnych zawodów byłaby analiza ich funkcji, roli czy powołania w społeczeństwie. Dopiero na tej podstawie można by pokusić się o sformułowanie pewnych etyk zawodowych pamiętając o ważnym, lecz ograniczonym ich znaczeniu, oraz stosując wobec nich starą zasadę filozoficzną, zgodnie z którą nie należy mnożyć bytów ponad niezbędną konieczność.

Prof. M. Fritzhand: W poczet banałów wpisane jest już twierdzenie, iż epoka nasza, jak rzadko która, wymaga intensywnej, konkretnej, w racjonalny sposób uprawianej refleksji etycznej. Ale etyka współczesna, niestety, nie czyni zadość temu uporczywemu i stalemu zapotrzebowaniu społecznemu. Jeśli już nawet zajmuje się problemami normatywnymi, to najczęściej porusza się w wysoce abstrakcyjnych regionach, czyniąc przedmiotem swych rozważań przede wszystkim nader ogólne zasady, oderwane od realiów otaczającego nas świata ludzkiego. Na domiar w tak praktykowanej etyce górę biorą obecnie tendencje irracjonalistyczne, dezawuuujące rolę rozumu i nauki w rozwiązywaniu zagadnień normatywnych. Z drugiej zaś strony wielu uczonych, poświęcających swe wysiłki badaniom nad moralnością, ogranicza się jedynie do problematyki o charakterze etologicznym. Podobnie liczni filozofowie wstępując na terytoria filozofii praktycznej wykluczają z jej obrębu roztrząsania normatywne i poprzestają wyłącznie na dociekaniach metaetycznych. Lecz etologia i metaetyka nie mogą zastąpić etyki normatywnej, nie są w mocy same przez się, w izolacji od etyki normatywnej, ułatwić współczesnemu człowiekowi znalezienie zadowalającej odpowiedzi na trapiące go zagadnienia moralne.

Nie dziw tedy, że cierpiąca na niedowład normatywny etyka współczesna coraz bardziej traci na popularności i atrakcyjności, że zawiedzeni w swych oczekiwaniach ludzie dzisiejsi z niechęcią się od niej odwracają. Również nie cieszy się ona autorytetem wśród uczonych, którzy, jak np. teoretycy wychowania lub prawa, próżno wyczekują od niej pomocy w rozwikływaniu wiążących się z ich działalnością teoretyczną i praktyczną kwestii moralnych. Separacja etyki współczesnej od tych kwestii mści się na niej nie tylko utratą prestiżu społecznego, nie tylko przykrym poczuciem rozmiłania się z zapotrzebowaniem społecznym, ale hamuje również jej własny rozwój. Jakże podniosłaby się ranga socjologicznych i psychologicznych badań nad moralnością, gdyby ich wyniki były wprzęgnięte w służbę konkretnych teoretycznych i praktycznych zadań normatywnych! Jakże płodne okazałoby się dla metaetyki uprawianie jej w ścisłym związku z potrzebami etyki normatywnej, gdyby wykuvane przez nią narzędzia nie rdzewiały w bezczynności, lecz nieustannie doskonalili się w praktyce wyjaśniania i rozstrzygania zawilych problemów moralnych!

Etyka współczesna nie spełni pokładanych w niej nadziei, nie osiągnie poważniejszego znaczenia społecznego, nie będzie się pomyślnie rozwijać nawet w swych czysto teoretycznych działach, jeśli nie wejdzie zdecydowanie w gąszcz dzisiejszego życia społecznego, jeśli nie podejmie oburącz rodzonych przez to życie trudnych, złożonych i niecierpliwie domagających się normatywnego rozpatrzenia problemów. Jedną zaś z dróg, wiodących etykę dzisiejszą do przezwyciężenia impasu, w jakim się znalazła, do powiązania się z nabrzmiałą problematyką normatywną współczesności jest niewątpliwie zajęcie się przez nią zagadnieniami etyki zawodowej, tak aktualnymi obecnie i z naciskiem żądającymi nie tylko teoretycznego, lecz także i przede wszystkim normatywnego na nie spojrzenia. Właśnie dlatego przypisuję dużą wagę naszej obecnej konferencji, że spodziewam się po niej, iż przyczyni się do wzmożenia zainteresowań normatywnych u naszych etyków, a tym samym przysłuży się dalszemu rozwojowi etyki w Polsce.

Po wyluszczeniu racji, ze względu na które uważam za rzecz doniosłą zajęcie się problematyką etyki zawodowej, pragnę wypowiedzieć kilka uwag w sprawie konstruowania kodeksów moralnych, przeznaczonych dla poszczególnych zawodów. Otóż spotyka się niekiedy opinię, że budowanie tego rodzaju kodeksów jest niecelowe, niesłuszne lub wręcz szkodliwe. Opinia ta bywa czasami po prostu wyrazem stanowiska antykodeksualistycznego, negującego potrzebę i wartość nie tylko kodeksów etyki zawodowej, lecz w ogóle jakichkolwiek kodeksów moralnych. Nie podzielam tego stanowiska, albowiem uważam kodeksy moralne za społecznie niezbędne i potrzebne, byle tylko ich nie absolutyzować, nie podporządkowywać im kornie i bezkrytycznie człowieka, lecz traktować je jako instrumenty wychowania społecznego, nieustannie je — w miarę rozwoju społecznego i postępów nauki — modyfikując i doskonaląc. Ale za negacją kodeksów etyki zawodowej nie musi ukrywać się postawa antykodeksualistyczna. Można bronić prawa etyki ogólnej do kodyfikowania swych wskazań, przeciwstawiając się jednocześnie konstruowaniu kodeksów etyki zawodowej. Argumentem zaś mającym przemawiać za tym stanowiskiem jest twierdzenie, iż etyka ogólna daje ludziom dostateczną orien-

tację we wszystkich dotyczących ich moralnie sprawach, niepotrzebne są przeto kodeksy etyki zawodowej.

Argument ten wszakże bynajmniej nie jest przekonujący. Przecież etyce ogólnej zazwyczaj towarzyszy etyka stosowana, która mniej lub bardziej szczegółowo wyjaśnia, jak należy realizować generalne wytyczne postępowania moralnego w typowych sytuacjach życiowych, z jakimi spotykają się ludzie jako np. członkowie rodziny, uczestnicy wspólnoty narodowej lub obywatele państwa. Na podstawie tych najogólniejszych wytycznych, jak np. zasad humanizmu, można budować odmienne kodeksy moralne, nie te wytyczne bowiem decydują ostatecznie o istocie i charakterze kodeksu moralnego, lecz zawarte w nim lub z nim skojarzone zalecenia etyki stosowanej. Bez tych zaleceń zasady moralne pozostają nieodokreślone i to nieodokreślone w taki sposób, który dopuszcza możliwość przeciwnych nawet interpretacji. Jeśli nie kwestionuje się potrzeby etyki stosowanej i takiego czy innego wiązania jej zaleceń z generalnymi dyrektywami moralnymi — a tego na ogół się nie czyni pozostając na pozycjach kodeksualistycznych — to nie widać racji po temu, aby tylko na podstawie omawianego argumentu kwestionować potrzebę kodyfikacji w dziedzinie etyki zawodowej. Wszak etykę zawodową można zasadnie traktować jako jeden z działów etyki stosowanej, a przepisy etyki zawodowej honorować na równi z moralnymi przepisami dajmy na to kodeksu rodzinnego lub obywatelskiego.

Broniąc prawa etyki zawodowej do kodyfikacji swych zaleceń, w pełni zdając sobie jednak sprawę ze związanych z tym niebezpieczeństw. Niebezpieczeństw zresztą w większości identycznych z tymi, które grożą wszelkiej nadmiernej kodyfikacji moralnej. Nadmiar tej kodyfikacji łącno może doprowadzić do przekształcenia się człowieka prawnego w człowieka moralności w legalność, etyki w kazuistykę. W warunkach zbyt daleko posuniętych kodyfikacji moralnych słabnie wrażliwość, samodzielność i odpowiedzialność moralna, a sprawy drugorzędne, formalne poczynają przesłaniać kwestie istotne, merytoryczne. Jaskrawej ilustracji tego stanu rzeczy dostarcza osławiona feudalna etyka honoru, którą zawsze przed oczyma powinni mieć wszelcy kodyfikatorzy moralni, a w tym i twórcy kodeksów zawodowych. Kodeksy te bowiem są szczególnie wystawione na niebezpieczeństwo utraty autentycznie moralnego charakteru, mieszania przepisów moralnych z przepisami prakseologicznymi i regulaminowymi. popadania w partykularyzm, kastowość i sprzeczność z zasadami ogólnej, nadzawodowej moralności, którą miały tylko na właściwym sobie odcinku skonkretyzować i rozwijać.

Choć nie widzę więc racji, aby w ogóle negować potrzebę konstruowania kodeksów etyki zawodowej, zwłaszcza gdy nie mają one charakteru oficjalnego, widzę wiele racji po temu, aby zalecać w tej sprawie umiar i powściągliwość. Przede wszystkim nie sądzę, aby należało tworzyć takie kodeksy dla wszystkich bez wyjątku zawodów, sądzę natomiast, że oficjalną — zobiektywowaną w postaci określonego zbioru przepisów, zatwierdzonego i usankcjonowanego przez odpowiednio kompetentne ciało — kodyfikacją należy obejmować tylko takie zawody, które tego naprawdę wymagają. Dwa wydają mi się szczególnie ważne kryteria wyboru zawodów, które należy poddać tak rozumianej kodyfikacji. Po pierwsze, rzucający się w oczy brak orientacji wśród przedstawicieli danego zawodu co do spoczywających na nich obowiązków moralnych, związanych z jego wykonaniem. Po drugie, nader niski stan moralności danej grupy zawodowej, przejawiający się w nagminnym przekraczaniu przez jej członków związanych z ich zawodem, a znanych im powinności moralnych, oczywiście o ile tego rodzaju kodyfikacja w jakimś stopniu wpłynie na poprawę sytuacji. Mówi zaś jak najwyższe wątpliwości w sprawie tworzenia usankcjonowanych oficjalnie kodeksów moralnych dla poszczególnych specjalizacji w obrębie określonych zawodów, chyba że wymagają tego nieodparte względy rzeczowe i wyłącznie na ten czas, gdy te względy nie tracą swej mocy. Zresztą w ogóle, moim zdaniem, nie należy petryfikować oficjalnych kodeksów etyki zawodowej, lecz odsyłać je do lamusa, gdy znikają warunki, które usprawiedliwiały ich niezbędność.

A gdy się już przystępuje do oficjalnej kodyfikacji tego czy innego zawodu, należy, w moim przekonaniu, przestrzegać m.in. następujących reguł. Po pierwsze, nie powinno się wprowadzać do kodeksów zawodowych innych przepisów moralnych poza tymi, które bezpośrednio wiążą się z wykonywaniem danego zawodu. Jeden i tylko jeden kodeks moralny powinien obowiązywać wszystkich ludzi

jako ludzi, bez względu na ich profesję i w tym to jednoczącym wszystkich członków społeczeństwa kodeksie, a nie w swym kodeksie profesjonalnym winni oni szukać pouczeń moralnych, wychodzących poza sferę ich działalności zawodowej. Po drugie, przepisy kodeksu zawodowego nie powinny być podawane dogmatycznie, lecz z uzasadnieniem, polegającym na odwołaniu się do norm kodeksu ogólnospołecznego i konkretnych warunków uprawianego zawodu. Podnieście to rangę kodeksu ogólnospołecznego jako nadrzędnego w stosunku do kodeksu zawodowego i wdrożcie do samodzielnego uzasadniania swych decyzji moralnych w warunkach, których kodeks zawodowy nie mógł przewidzieć. Po trzecie, należy w kodeksie zawodowym ograniczać się jedynie do możliwości ogólnych zaleceń, by nie relamentować zbytnio wyrobów i decyzji moralnych objętych nim ludzi, by nie skłaniać ich do takiego postępowania, które wprawdzie byłoby zgodne z literą kodeksu, niezgodne wszakże z jego duchem. Po czwarte, nie powinno się zaostrzać nadmiernie przepisów kodeksu zawodowego jakby nawet czcigodni i ważki społecznie byli określony zawód. W konsekwencji bowiem, miast oczekiwanych efektów, uzyska się jakże utrudniającą wykonywanie zawodu frustrację większości jego reprezentantów oraz da się asumpt do wysuwania pod adresem poszczególnych członków danej grupy zawodowej niesłusznych, krzywdzących zarzutów i oskarżeń.

Na koniec słów kilka w sprawie najtrudniejszej. A jak budować kodeksy moralne dla tych zawodów, których uprawianie z swej natury, a nie incydentalnie, i to często właśnie ze względów moralnych, musi prowadzić do konfliktu z ogólnoludzkimi elementarnymi normami moralnymi? Uważa się często, iż do tego rodzaju kodeksów należy wprowadzić dyrektywę zabraniającą naruszania elementarnych norm moralnych poza rzeczywistością i nieodpartą koniecznością. Zgadzałam się z tym stanowiskiem, ponieważ nie widzę żadnego innego wyjścia w świecie współczesnym. Ale tę paradoksalną i absolutnie nie zadowalającą moralnie sytuację uważam za jeden z najistotniejszych argumentów na rzecz etyki marksistowskiej, postulującej zasadnicze radykalne przeobrażenie współczesnego świata. Takie przeobrażenie, które między innymi wyeliminuje z życia społecznego konieczność uprawiania zawodów z swej istoty wiodących do konfliktu z prostymi regułami moralności.

Dr M. Michalik: Podejmując problem stosunku etyki zawodowej do moralności ogólnospołecznej należy zdać sobie sprawę z różnych sensów nadawanych pojęciu moralności ogólnospołecznej. Pojęcie to bywa rozumiane jako:

- a) zespół dyrektyw o charakterze elementarnym, czy szerzej — ogólnoludzkim (wiele z nich wymieniła doc. Pawłowska);
- b) system norm stanowiących moralność określonej klasy społecznej (np. średniowieczną etykę rycerską odnosić można do moralności feudalów, tak jak etykę kupca w społeczeństwie burżuazyjnym do moralności mieszczańskiej);
- c) system moralny dominujący w danym społeczeństwie, odpowiadający w najbardziej ogólnym sensie jego podstawom ustrojowym i panującemu w nim światopoglądowi (dr Maślińska rozpatruje np. etykę lekarską w jej stosunku do moralności socjalistycznej).

Jak widać, pojęcie etyki ogólnospołecznej ma w pierwszym znaczeniu zakres najwęższy, zaś w trzecim najszerszy i obejmuje ono w tym przypadku również dwa poprzednie. Podzielam pogląd, że etyka zawodowa stanowi konkretyzację, szczegółowy wyraz w swoistych sytuacjach zawodowych moralności ogólnospołecznej we wszystkich wyróżnionych znaczeniach. Z tym, że — przynajmniej w przypadkach omawianych tu zawodów — rdzeń etyki zawodowej stanowią dyrektywy elementarne i ogólnoludzkie, odpowiednio tu wyrażone i zhierarchizowane, wokół nich zaś narastają zalecenia moralności ogólnospołecznej w znaczeniu drugim i trzecim.

Z tym wiąże się zagadnienie stosunku kodeksu etyki zawodowej do bardziej ogólnej jej problematyki. Proponowałbym tu, po pierwsze, odróżnienie kodeksów wyrażonych w odpowiednich dokumentach, a więc zinstytucjonalizowanych, akceptowanych również formalnie zbiorów obowiązujących daną grupę zawodową reguł — od obiegowych w poszczególnych grupach przeświadczeń i powinnościach moralnych przedstawicieli określonych zawodów, lub oczekiwań środowiska dotyczących tych zawodów. Kodeksy w pierwszym przypadku posiadają raczej nieliczne zawody, takie, które mają bezpośrednio wpływ na człowieka i jego

wartości osobowe (na życie, zdrowie, wolność, poczucie godności, na wychowanie) i kodeksów takich nie ma potrzeby mnożyć. O kodeksie w drugim znaczeniu — nawet gdyby sprowadzał się on do kilku czy jednej reguły, obowiązujących dany zawód w świadomości jego przedstawicieli bądź otoczenia — można natomiast mówić w odniesieniu w zasadzie do każdego zawodu.

Po drugie, należałoby wyraźnie odróżnić kodeksy moralności zawodowej od ogólnej problematyki moralnej danego zawodu, często bowiem miesza się jedno z drugim, zaś na tym tle powstają liczne nieporozumienia i uprzedzenia. Sądzę, że o kodeksie moralności zawodowej, jego sensie i przydatności można powiedzieć to samo, co o kodeksie moralnym w ogóle, jakkolwiek normy moralności zawodowej są z natury bardziej konkretne i stanowią pewien sposób rozstrzygania konfliktów moralnych występujących w skali moralności ogólnospołecznej.

Etyka zawodowa jest więc konkretyzacją nie tylko określonych norm, ale i ogólnych właściwych danemu społeczeństwu problemów, wartości moralnych i ich konfliktów. Dzięki temu problematyka moralności zawodowej stać się może przedmiotem nie tylko wysiłków kodyfikacyjnych czy treścią zabiegów wychowawczych, ale i przedmiotem szeroko pojętej refleksji etycznej z rozbudowanym zapleczem teoretyczno-aksjologicznym o dużych implikacjach praktycznych. Bowiem większość dylematów moralnych, przed jakimi stają poszczególne jednostki, przytrafia się w trakcie spełniania powinności zawodowych. To nie etycy i moraliści stwarzają te dylematy, nie oni wymyślają odrębne dla różnych zawodów normy czy problemy moralne. Dorosły człowiek jest współcześnie z reguły przedstawicielem określonego zawodu i z tej racji napotyka na dodatkowe, realne i o dużym ciężarze gatunkowym konflikty moralne, musi je rozstrzygać nie jako przedstawiciel gatunku ludzkiego po prostu (ewentualnie narodu czy klasy), lecz również — i przede wszystkim — z punktu widzenia uprawnień i obligacji zawodowych.

Nie wydaje mi się natomiast, by możliwe było wprowadzenie jakiejś wspólnej dyrektywy naczelnej dla wszystkich, czy choćby dla grupy systemów moralności zawodowych, nawet przy uwzględnieniu dwóch jej mutacji, jak proponowała to doc. Pawłowska. Moralność zawodowa ma wszak regulować nie tylko postępowanie człowieka wobec tych, którzy uzależnieni są od jego czynności zawodowych, lecz również stosunki wewnątrz grupy zawodowej, a także określać ogólną postawę jednostki w życiu pozazawodowym. Ponadto, charakter poszczególnych systemów moralności zawodowej uzależniony jest od ogólnego klimatu moralnego w danym społeczeństwie, od warunkujących ten klimat założeń światopoglądowych i ustrojowych. Toteż w sensie opisowym nie sposób ustalić dyrektywy wspólnej dla różnych zawodów w różnych warunkach społecznych. Natomiast w sensie normatywnym, mając na uwadze konkretne warunki społeczeństwa socjalistycznego, wystarczy przyjąć, że systemy etyk zawodowych powinny spełniać ogólny warunek etyki humanistycznej i zabezpieczyć szeroko rozumiane dobro człowieka.

W obrębie zaś poszczególnych systemów moralności zawodowej występują:

— swoiste, preferowane sposoby rozstrzygnięć konfliktów wartości moralnych. (Konflikty te występują w całym życiu społecznym, zaś dana etyka zawodowa zaleca własny i stały sposób zachowania się wobec nich. Np. konflikt wartości prawdy i sprawiedliwości w przypadku nauczyciela i w przypadku prawnika, konflikt wartości posłuszeństwa i indywidualnego zdania w przypadku pracownika nauki i w przypadku wojskowego.)

— swoista, odrębna w każdym systemie moralności zawodowej hierarchizacja wartości i powinności moralnych.

— ewentualne nowe, typowe tylko dla danego zawodu zalecenia moralne.

Takie potraktowanie systemów moralności zawodowej wystarczy, jak się zdaje, zarówno dla określenia ich swoistości, jak i ustalenia ich funkcji i zwalnia od poszukiwania dla nich jednoznacznej dyrektywy naczelnej.

Dr A. Glińska: Dość powszechnie wysuwa się współcześnie postulaty kodyfikacji moralności dla coraz większej ilości zawodów oraz grup społecznych, związanych więzią nieprofesjonalną. Rozpowszechniają się również próby wyjścia tym postulatom naprzeciw bądź przez aktualizację czy też rozbudowę istniejących już etyk profesjonalnych, bądź proponowanie ich zarysu tam gdzie dotychczas

nie istniały. Nasuwa to pytanie o oczywistą potrzebę oraz ewentualne konsekwencje tworzenia kodeksów etycznych dla licznych grup zawodowych.

Człowiek wykonuje co prawda z zasady jeden zawód, lecz równolegle należy do rozmaitych grup społecznych, czy też spełnia — używając terminu z referatu doc. Pawłowskiej — wiele ról społecznych, posiadających jeśli nie własne kodeksy etyczne, to przynajmniej określone wzorce moralne.

Istnienie kodeksu postępowania, drobiazgowo określającego najbardziej właściwe zachowanie w różnych sytuacjach alternatywnych, związanych z wykonywaniem zawodu czy innej funkcji społecznej, ułatwić może wywiązywanie się z zadań zgodnie z postulatami moralnymi. Jednakże równocześnie wywołuje to niebezpieczeństwo zatracenia możliwości i potrzeby dokonywania wyborów moralnych, stępić może wrażliwość i samodzielność moralną oraz pozbawić poczucia odpowiedzialności za podejmowane decyzje. Czynniki te przemawiają przeciwko spełnianiu postulatów coraz bardziej szczegółowej kodyfikacji moralności i implikują rozsądny umiar w podejmowaniu inicjatywy w tym zakresie.

Są jednak zawody, dla których wspomniana kodyfikacja wydaje się niezbędna. Kryterium wyróżnienia nie stanowi jednak ani najbardziej powszechne ich uprawianie, ani jakaś absolutna niezbędność, warunkująca byt ludzki. Są to natomiast zawody, których wykonywanie oparte jest na bezpośrednim kontakcie z konkretnym człowiekiem i wpływać może wyraźnie na jego losy; w których prawidłowe wywiązywanie się z obowiązków wymaga w równej mierze walorów fachowych co moralnych; które wreszcie predestynowane są do służenia ludziom z różnych środowisk społecznych, a potencjalnym odbiorcą ich usług jest każdy człowiek.

Opierając się na wspomnianych kryteriach wyróżnić można trzy zawody: lekarza, prawnika i nauczyciela, dla których tworzenie etyki zawodowej wydaje się celowe. Zawody te doczekały się już pewnej kodyfikacji moralnej, której istnienie nie usuwa jednak wszelkich problemów, a niekiedy wręcz je rodzi. Przejawia się to w powstawaniu konfliktowych sytuacji moralnych uwarunkowanych niezgodnością:

- a) pomiędzy różnymi dyrektywami jednej i tej samej etyki zawodowej,
- b) pomiędzy normami etyki zawodowej a określonej etyki grupowej,
- c) pomiędzy postulatami etyki zawodowej oraz etyki ogólnej.

Dla pierwszego typu niezgodności przykładem może być konflikt zrodzony przez dwie ogólnie przyjęte zasady etyki lekarskiej. Jedna z nich żąda uszanowania autonomii chorego i liczenia się z jego wolą przy podejmowaniu przez lekarza decyzji dotyczących metod terapii. Druga — to zasada walki o zdrowie czy życie pacjenta w sposób zgodny z najlepszą wiedzą i możliwościami lekarza. Zdarzają się sytuacje, w których równoległe kierowanie się wspomnianymi zasadami nie jest możliwe, np. gdy pacjent nie wyraża zgody na niezbędny, zdaniem lekarza, zabieg chirurgiczny.

W drugim wypadku niezgodność zobrazować można przykładem sędziego o katolickich zasadach moralnych, rozpatrującego zgodną prośbę bezdzietnych małżonków o udzielenie im rozwodu. W tej sytuacji z etyki zawodowej sędziego wynikać może jednoznacznie obowiązek uznania życzenia stron, natomiast zasady jego etyki wyznaniowej umożliwiają taką odrzucającą. Każdy wybór w podobnej konfliktowej sytuacji stanowić będzie naruszenie pewnych, obowiązujących konkretnego człowieka, dyrektyw moralnych.

Dla trzeciego wreszcie typu sytuacji konfliktowej przykład stanowić może problem, przed jakim stali lekarze-więźniowie obozu koncentracyjnego w Dachau. Zmuszeni oni zostali do produkcji szczepionek przeciwtyfusowych, przeznaczonych dla żołnierzy niemieckich, dokonujących podboju różnych narodów Europy. Naczelna zasada etyki lekarskiej postulująca przychodzenie z pomocą każdemu, czyje zdrowie lub życie jest zagrożone, bez względu na jego narodowość, wyznaczenie itp. była w tym wypadku równoznaczna z współdziałaniem z wrogami własnego narodu. Oznaczała naruszenie ogólnie przyjętej normy patriotyzmu, żądającej walki o słusne interesy własnego narodu; normy internacjonalizmu — wymagającego angażowania się w obronie innych narodów, których niezależny byt został zagrożony. Lekarze w Dachau zrezygnowali ze stosowania się do dyrektyw ich etyki zawodowej w imię innej, uznanej przez nich za realizującą słusniejsze i nadrzędne wartości. Podobnie postępowali lekarze-więźniowie różnych hitlerowskich

obozów koncentracyjnych, powstrzymując się od udzielania pomocy oprawcom, denuncjatorom i wszelkim niebezpiecznym dla interesów ogółu więźniów osobnikom. Niekiedy nawet nie tylko poprzez bierność przyczyniali się do ich zgonu.

W świetle przedstawionych uwag pokusić się można o próbę znalezienia odpowiedzi na pytanie o wzajemny stosunek etyki zawodowej i etyki ogólnej. W dotychczasowej dyskusji zaprezentowane były w tej kwestii dwa stanowiska. Według pierwszego z nich zasady etyk zawodowych są zgodne z zasadami etyki ogólnej, a ponadto stanowią ich konkretyzację; szczegółowe rozwinięcie dla pewnych sfer działalności ludzkiej. W myśl stanowiska drugiego zasady etyki ogólnej powstają w oparciu o rozszerzenie interpretacyjne norm etyki zawodowej, dominującej w danym typie społeczności.

Sądzę, że nie istnieje możliwość uniwersalnego i całkowicie jednolitego rozwiązania problemu stosunku etyk zawodowych do etyki ogólnej. Zarówno kodeksy etyki zawodowej, jak i etyka ogólna składają się z wielu różnorodnych zasad, pomiędzy którymi występować mogą odmienne rodzaje zależności i różne kierunki wynikania.

Podawane były przykłady sytuacji, w których zachodzi sprzeczność pomiędzy wymogami ustaw, jakie winien realizować sędzia a jego osobistymi przekonaniami o słuszności rozwiązań sugerowanych przez te ustawy. Nierzadko te przekonania stanowią wyraz powszechnej opinii społecznej, a pomimo to wspomniany konflikt rozwiązywany jest przez zawodową etykę prawników na rzecz priorytetu wymogów ustawy. W sytuacji takiej postępowanie sędziego działającego w zgodzie z wątpliwą w jego mniemaniu ustawą oraz popierającą tę ustawę etyką zawodową popadnie w sprzeczność z etyką ogólną, wymagającą od człowieka postępowania zgodnego z jego sumieniem. Jakikolwiek wybór w podobnej sytuacji byłby dokonany, zawsze implikować będzie konflikt z wymogami jednej z wymienionych etyk.

Wnioski praktyczne, jakie wyprowadzić można z przytoczonych przykładów, obrazujących zagadnienia ogólniejszej natury, sprowadzić można do następujących postulatów:

1. Potrzebny jest rozsądny umiar w tworzeniu szczegółowych kodeksów etycznych.

2. Szczegółowe (grupowe, zawodowe) kodeksy etyczne winny być wewnętrznie niesprzeczne.

3. Konieczna jest zasadnicza zgodność pomiędzy normami etyk zawodowych a normami etyki ogólnej.

Nasuwa się jednak wątpliwość, czy przy spełnieniu tych postulatów tworzenie odpowiadających im kodeksów etyki zawodowej byłoby w ogóle możliwe.